Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) | ŚRODA 27 LIPCA 1949 ROKU | Nr. 203 (1127)

Oświadczenie Rządu RP

w sprawie antypolskiej polityki Watykanu

Watykan powziął ostatnio uchwałę, zawierającą groźbę ekskomuniki za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych, lub sprzyjanie im. Uchwała ta zawiera groźbę represji religijnych w stosunku do wielu milionów ludzi wierzących, chłopów, robotników i inteligentów, którzy zgodnie ze swym sumieniem społecznym i narodowym budują Polskę Ludową, opartą na zasadach sprawiedliwości społecznej.

Uchwała watykańska nie ma nic wspólnego z troską o wiarę i wolność praktyk religijnych, które w Polsce są w pełni respektowane i zabezpieczone. Wprost przeciwnie — jest ona brutalnym pogwałceniem uczuć religijnych ludzi wierzących. Stanowi ona nadużycie autorytetu Kościoła dla celów nie mających nic wspólnego z religią. Uchwała ta grozi bowiem stosowaniem represji religijnych za poglądy polityczne, oraz działalność społeczną, polityczną i państwową, niemiłą wywłaszczonym obszarnikom i kapitalistom i ich zagranicznym opiekunom.

Siła kierownicza odrodzonego Państwa Polskiego jest Partia Robotnicza i sprzymierzone z nią inne Stronnictwa Demokratyczne. Kto usiłuje dyskryminować kogokolwiek za przynależność do Partii Robotniczej, lub jej popieranie, ten godzi w Państwo Ludowe.

Uchwała watykańska jest wyzwaniem pod adresem ruchu robotniczo-chłopskiego, który zawsze był solą w oku reakcji. Uchwała watykańska jest skierowana przeciwko tym, którzy dźwigali na sobie główny ciężar walki z faszystowskim zdziczeniem w imię wolności i niepodległości narodów, przeciwko tym, ofiarności i bohaterstwu których zawdzięczać należy ocalenie kultury ludzkiej i cywilizacji od zagłady.

Natomiast — jak powszechnie wiadomo — właśnie w stosunku do faszyzmu i hitleryzmu, który dopuścił się najkrwawszych zbrodni w dziejach ludzkości, Watykan zachował postawę pełną wyrozumiałości i tolerancji, w istocie zaś wręcz mu sprzyjał. Dlatego uchwała ta budzić musi tym większe oburzenie.

Uchwała watykańska, podobnie jak pakt atlantycki i inne akty agresji politycznej, powstała za sprawą tych samych ośrodków imperialistycznych, które na skutek swej chciwości, zachłanności i chęci podboju całego świata szykują grunt dla rozpętania nowej pożogi wojennej, zaś przeciw Polsce znów podsycają, zwłaszcza w Niemczech, najgorsze instynkty agresywne i rewizjonistyczne. Wymownym tego świadectwem było ostatnie niemieckie przemówienie papieża.

Przemówienie to było jednym z ogniw polityki Watykanu, która celem skaptowania sobie niemieckich nacjonalistów wymierzona jest przeciw naszej granicy na Odrze i Nysie, przeciw naszym Ziemiom Odzyskanym, okupionym bezmiarem wielowiekowych cierpień narodu polskiego w jego zmaganiach z germanizacją, ziemiom zroszonym w ostatniej wojnie obficie krwią żołnierza radzieckiego i polskiego.

W parze z intrygami antypolskimi na arenie międzynarodowej idzie wzmożenie przez wrogie czynniki wysiłków sabotażowych w kraju, które zmierzają do niszczenia dorobku pomnażanego przez naród polski z zapałem, budzącym podziw całego świata. Aby przeszkodzić w tej wielkiej pracy wrogie Polsce czynniki usiłują wywołać zamęt i rozbić jedność narodu. Toteż uchwała watykańska przez olbrzymią większość wierzących i przez całą światłą opinię publiczną w Europie uznana została za zamach na wolność sumienia i za próbę wznowienia mrocznych tradycji średniowiecznych walk władzy papieskiej przeciw władzy państwowej, walk hierarchii kościelnej przeciw Państwu, które tak smutną odegrały rolę w historii Polski.

Wspomniana uchwała nie jest więc niczym innym niż nową, awanturniczą próbą zastraszenia wierzących, celem przeciwstawienia ich władzy ludowej i Państwu, próbą wtrącania się Watykanu do wewnętrznych spraw polskich, aktem agresji przeciw Państwu Polskiemu.

Władze państwowe oczekują, że cała światła część duchowieństwa polskiego zajmie w tej sprawie stanowisko patriotyczne, zgodne z godnością narodową i interesem Państwa.

Uchwała watykańska koliduje z obowiązującym w Polsce porządkiem prawnym, toteż nie może ona być w Polsce ani rozpowszechniana ani wykonywana.

Księża i inne osoby duchowne wszelkich szczebli winni kierować się obowiązującym ustawodawstwem polskim, zwłaszcza przy wykonywaniu funkcji natury publicznej, w żadnym zaś razie nie mogą wykonywać dyrektyw zagranicznych ośrodków dyspozycyjnych, sprzecznych z polskim ustawodawstwem i z polską racją stanu.

Patriotyczne i lojalne wobec Państwa duchowieństwo korzystać będzie przy wykonywaniu swych obowiązków duszpasterskich z pełnej opieki prawnej i przyjaznego stosunku władz państwowych. Władze państwowe strzec będą poszanowania uczuć religijnych wierzących i swobody wykonywania praktyk religijnych, nie dopuszczając w tym zakresie do żadnej dyskryminacji.

Równocześnie władze państwowe będą z całą surowością prawa ścigać wszelkie wystąpienia, które grożą zakłóceniem porządku publicznego, lub zmierzają do osłabienia ustroju demokracji ludowej, wywalczonego wysiłkiem ludu pracującego i Państwa Ludowego, stojącego na straży niepodległości oraz praw i zdobyczy ludzi pracy.

Nie ulega wątpliwości, że wszyscy ludzie pracy poprą wysiłki, zmierzające do takiego uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem, które, gwarantując pełną wolność religii zabezpieczy pełną suwerenność Państwa Ludowego i nienaruszalność uprawnień władzy ludowej.

Nie ulega wątpliwości, że olbrzymia większość ludności nie ścierpi wichrzeń, które usiłują wykorzystywać uczucia religijne ludzi wierzących dla celów polityki imperialistów i podżegaczy wojennych, które usiłują zakłócić naszą wielką, codzienną, twórczą pracę dla dobra Polski.

* * *

Dnia 26 lipca br. minister Administracji Publicznej Władysław Wolski przyjął sekretarza episkopatu ks. biskupa Z. Choromańskiego i wręczył mu tekst oświadczenia Rządu R.P. w sprawie groźby ekskomuniki, ogłoszonej przez Watykan.

Jednocześnie minister Wolski zakomunikował ks. bisk. Z. Choromańskiemu, że rząd przyjął propozycję episkopatu, by rozpocząć rozmowy komisyjne między Rządem a Episkopatem, zmierzające do uregulowania wzajemnych stosunków.

Wzrastająca siła robotników amerykańskich

zgniecie reakcyjnych przywódców AFL i CIO — rozłamowców ruchu związkowego

„Trud" o walce mas pracujących USA

MOSKWA (PAP). „Trud" zamieszcza artykuł, w którym omawia walkę sił postępowych w ruchu związkowym w Stanach Zjednoczonych.

Jak podkreśla autor, rozwój ruchu związkowego w Stanach Zjednoczonych charakteryzuje zaostrzenie walki między jego siłami postępowymi i agenturą kapitału monopolistycznego w postaci reakcyjnych przywódców AFL i CIO.

W czasie wojny liczba członków amerykańskich związków zawodowych powiększyła się z 9 milionów do 15 milionów.

Lata powojenne przeszły pod znakiem silnego ruchu strajkowego, jakiego nie było nigdy w historii tego kraju.

Rozwój walki strajkowej odzwierciedla nie tylko odwagę, ducha bojowego i zdyscyplinowanie mas pracujących, lecz i pogłębiający się antagonizm między masami robotniczymi i oficjalnymi przywódcami AFL i CIO.

Na szeregu przykładach autor obrazuje walkę mas związkowych z reakcyjnym kierownictwem AFL i CIO.

Wpływ sił postępowych w ruchu związkowym daje się również odczuć w wzrastającym masowym ruchu o zorganizowanie pomocy państwowej dla milionów bezrobotnych, o uchylenie antyrobotniczej ustawy Tafta—Hartley'a.

Masy pracujące Stanów Zjednoczonych — pisze autor — coraz aktywniej występują przeciwko haniebnej komedii „sądu" nad przywódcami partii komunistycznej, przeciwko próbom przywrócenia projektu ustawy Mundta o „wyjęciu spod prawa partii komunistycznej i t. p.

Korzystając z aktywnego poparcia władz sądowo - policyjnych, przywódcy CIO i AFL z uporem usiłują izolować postępowe siły amerykańskich związków zawodowych od światowego ruchu zawodowego.

Właśnie tym autor wyjaśnia zakaz Komitetu Wykonawczego CIO posiadania jakichkolwiek kontaktów ze Światową Federacją Związków Zawodowych i z jej wydziałami zawodowymi.

Kryzys gospodarczy — konkluduje autor — nieuchronnie zaostrzy walkę sił postępowych w ruchu związkowym Stanów Zjednoczonych przeciwko wodzirejom AFL i CIO.

Obrady KC Komunistycznej Partii Włoch

Togliatti — o zasługach Dymitrowa

w walce o zrealizowanie jedności włoskiej klasy robotniczej

RZYM (PAP). 25 bm. rozpoczęły się w Rzymie obrady Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej.

Posiedzenie otworzył sekretarz generalny partii — Togliatti, który w swym przemówieniu inauguracyjnym uczcił pamięć Georgi Dymitrowa.

Togliatti podkreślił ogromne zasługi Dymitrowa, który swą działalnością dopomógł włoskiej klasie robotniczej w realizowaniu jedności. Mówca stwierdził, że Georgi Dymitrow był i pozostanie dla Włoskiej Partii Komunistycznej wzorem prawdziwego i szczerego rewolucjonisty.

Następnie wicesekretarz Włoskiej Partii Komunistycznej **Pietro Secchia** wygłosił referat na temat: „Partia, oraz organizacje masowe w obecnej sytuacji".

Agresja wojsk ateńskich

na terytorium Albanii i Bułgarii

Nowe prowokacje faszystów greckich

TIRANA (PAP). Albański wiceminister spraw zagranicznych Kapo Hiusni przesłał do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie telegram, donoszący o nowych aktach agresji ze strony faszystów greckich. Artyleria faszystowska ostrzeliwała terytorium albańskie. Zginął jeden żołnierz albański.

Albańskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych protestuje energicznie przeciwko postępowaniu faszystów greckich, które zagraża suwerenności, oraz całości terytorium Albanii.

Postępowanie to pozostaje w jaskrawej sprzeczności ze statutem ONZ

* * *

NOWY JORK (PAP). Sekretariat ONZ otrzymał od premiera bułgarskiego Kolarowa pismo, donoszące, że oddział wojsk, podległych rządowi ateńskiemu, ostrzeliwał ostatnio terytorium Bułgarii.

W bułgarskim rejonie pogranicznym wybuchło 6 min.

Premier bułgarski protestuje kategorycznie przeciwko tej prowokacji.

Polacy z Mandżurii powrócili do kraju

WARSZAWA (PAP). — Dla 364 Polaków z Mandżurii skończyła się wczoraj nad ranem długa wędrówka, kiedy po 22 dniach podróży kolejowej na trasie 12 tysięcy kilometrów, stanęli wreszcie na ojczystej ziemi.

Uchwała CRZZ

w sprawie odbudowy Warszawy

10 milionów złotych

na budowę robotniczo-chłopskiego ośrodka kultury

WARSZAWA (PAP). **Centralna Rada Związków Zawodowych powzięła uchwałę w sprawie udziału ruchu zawodowego w akcji odbudowy Stolicy. Sekretariat CRZZ podkreśla w uchwale, że wkraczamy w nowy etap odbudowy i rozbudowy Stolicy i w związku z tym postanawia m. in.:**

Powiązać najściślej prace instancji związkowych z odpowiednimi Komitetami Odbudowy Warszawy i uczynić je odpowiedzialnymi przed swoimi wyższymi instancjami za pracę Komitetów Odbudowy Warszawy w zakładach pracy.

Dla uczczenia Kongresu Odbudowy Warszawy przekazać z oszczędności CRZZ dziesięć milionów złotych na budowę robotniczo - chłopskiego ośrodka kultury, przy nowej, wielkiej Marszałkowskiej, oraz zaoszczędzać i przekazywać corocznie określoną sumę na odbudowę Warszawy.

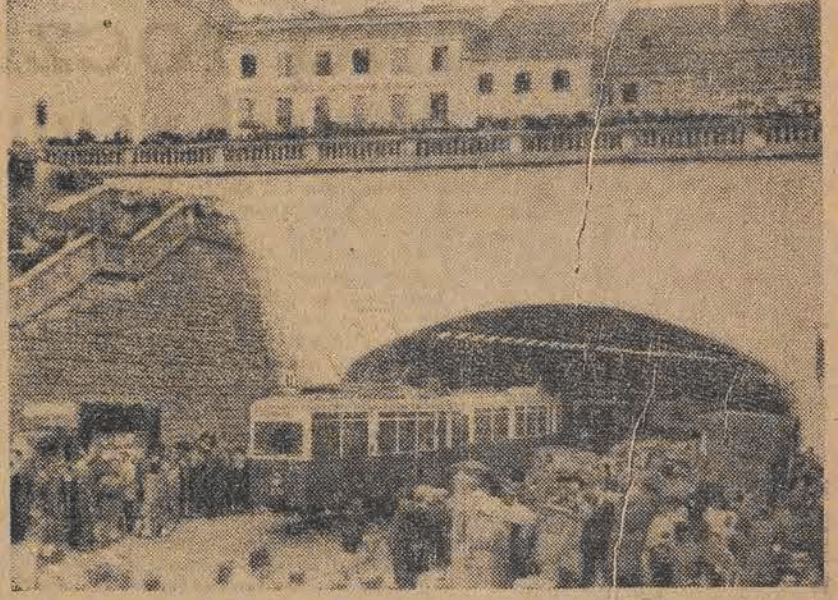
Wezwać wszystkie organizacje i instancje związkowe do poprowadzenia systematycznej akcji pod hasłem mobilizowania maksymalnej [illegible] ludzi pracy miast i wsi na [illegible] i szczytny cel [illegible] [illegible] Stolicy Polski [illegible]".

Pół milionowe siły ludowe w ofensywie na południe Chin

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Hong - Kongu, że w wielkiej ofensywie na południe i południowy - zachód Chin biorą udział półmilionowe siły zbrojne chińskiej Armii Ludowej.

Natarcie odbywa się na froncie długości 800 km od prowincji Hunan do Fukien na wybrzeżu.

Cud polskiej pracy



OTWARCIE TRASY W—Z: Pierwszy tramwaj przejeżdża przez tunel

Watykan przeciw wolności sumienia

W niedzielę, 17 bm. papież wygłosił do katolików niemieckich pełne serdecznych akcentów przemówienie w języku niemieckim podnoszące pod niebiosa ich bogobojność, miłość bliźniego i mocną jak granit wiarę. W przemówieniu tym papież użalał się gorzko nad „apokaliptycznym" losem Berlina i wezwał do wzmożenia antypolskiej kampanii rewizjonistycznej.

Cztery dni przed wygłoszeniem swego przemówienia papież ogłosił uchwałę zawierającą groźbę dyskryminacji religijnych w stosunku do katolików, wyznających demokratyczne przekonania polityczne i zgodnie z tymi przekonaniami pracujących dla dobra swego narodu i swego państwa. Oświadczenie Rządu Polskiego w sprawie ostatniej uchwały Watykanu nie zestawia tych dwóch faktów. Zestawienie takie robi jednak każdy patriota polski i zestawienie takie pomoże nam w zrozumieniu w całej pełni sensu i znaczenia oświadczenia rządowego.

Czym kieruje się Watykan, grożąc dyskryminacjami religijnymi katolikom, wyznającym takie poglądy polityczne, jakie dyktuje im ich sumienie? Czy chęcią obrony wolności wiary i praktyk religijnych? Nie. Wolności wiary i kultu religijnego w naszym kraju nikt nie zagraża, a rząd nasz wielokrotnie oświadczał i czynami swymi codzień stwierdza, że szanuje tę wolność i nie zamierza jej bynajmniej uszczuplać. Wiedzą o tym ludzie wierzący w Polsce i wie o tym również Watykan! Uchwała watykańska ma też zupełnie inne cele na oku. Jest ona próbą nadużycia autorytetu Kościoła dla celów politycznych, nic wspólnego nie mających z religią. Jak słusznie stwierdza oświadczenie rządowe, jest ona **brutalnym pogwałceniem uczuć religijnych ludzi wierzących.**

Siłą kierowniczą naszego Państwa Ludowego jest Partia Robotnicza i sprzymierzone z nią Stronnictwa Demokratyczne. Grożąc dyskryminacjami religijnymi członkom Partii Robotniczej lub osobom jej sprzyjającym, Watykan chce ugodzić w Ludowe Państwo Polskie, w Rzeczpospolitą wywalczoną krwią ludzi pracy i odbudowującą się ich trudem. Uchwała watykańska jest wyzwaniem pod adresem ruchu robotniczo-chłopskiego. Watykan nigdy nie powiedział złego słowa faszystom i mordercom hitlerowskim. Mussoliniego uważał Watykan za „człowieka opatrzności", a dla Hitlera nie znalazł nigdy słowa potępienia. Ale dla Polaków, którzy walczyli z faszyzmem, dla tych, którzy krew przelewali w walce o wolność narodu i którzy dziś utrwalają swą pracą wolność Rzeczypospolitej, dla tych Watykan znajduje słowa groźby!

Watykan postępuje tak nie od dziś. Watykan zawsze tak postępował w naszej historii. Oto co pisze o polityce Watykanu konserwatywny uczony historyk literatury polskiej i profesor Uniwersytetu Krakowskiego — Ignacy Chrzanowski: „...tych, którzy w **życiu politycznym nikczemnie i cynicznie gwałcą ideał miłości chrześcijańskiej, uciskają na przykład całe narody, nie wyklina Kościół, i nie tylko nie wyklina, ale czasami — to jest historyczne — chwali i nagradza. Pius VI nazwał jednego z największych łotrów, jakich oglądało słońce, Fryderyka Wielkiego — „bohaterem" „wzorem panujących", „zaszczytem wieków" — a nie tak dawno jeszcze, kiedy Leon XIII obdarzył orderem i to orderem Chrystusa kogo — Bismarka, to znaczy tego, którego polityka była jedną wielką zbrodnią, jedną wielką negacją nauki chrześcijańskiej".**

Jeżeli jednak dziś Watykan wzmaga swą politykę gróźb wobec patriotów polskich, budujących swą ludową ojczyznę — to nie dzieje się to bez przyczyny. **Polityka watykańska jest ogniwem łańcucha działania sił, które chcą przywrócenia wszechwładzy kapitalistów i obszarników na całym świecie i które chcą ściągnąć na świat nową wojnę.** Czyż można uważać za przypadek, że w miesiąc po zakończeniu Konferencji Paryskiej, która przyniosła pewne odprężenie w sytuacji międzynarodowej — **papież wezwał Niemców do wzmożenia kampanii rewizjonistycznej, skierowanej przeciw naszym granicom i przeciw pokojowi?** Lub, że groźby Watykanu przyszły w tym czasie, gdy toczyły się debaty w sprawie paktu atlantyckiego, przeciw któremu katolicy we Francji i Włoszech walczą wraz ze wszystkimi ludźmi pracy, jako z narzędziem agresji i wojny. Nie! **Watykan prowadzi politykę przemyślaną. Istotą jej jest — jeśli chodzi o Polskę — rozbijanie jedności naszego narodu. Narzędziem jej jest uzurpowanie sobie prawa kontrolowania myśli ludzkiej, deptanie wolności sumienia i podciąganie przekonań politycznych ludzi wierzących pod papieski strychulec.**

Watykan chce znowu rozciągnąć swą władzę nad państwem. Rzym podejmował takie próby niejednokrotnie już w naszych dziejach. Wyniki ich zawsze były zgubne dla Polski, którą zawsze przynoszono w ofierze politycznym celom Watykanu. Watykan chce nas dziś znowu wtrącić w te mroczne czasy. W tym celu usiłuje on zastraszyć wierzących, zastraszenie takie jest mu bowiem potrzebne dla dokonania aktu agresji przeciw państwu polskiemu i jego obywatelom.

Plany Watykanu pozbawione są wszelkich podstaw moralnych i prawnych i nie mają żadnych szans powodzenia. Nawet dogmaty wiary katolickiej nie dają papieżowi prawa wtrącania się do spraw polityki państwowej i do dyktowania wierzącym, jakie mają wyznawać zasady polityczne. **A państwo nasze nie pozwoli grozić swym obywatelom represjami religijnymi za to tylko, że zgodnie z nakazami patriotyzmu i sumienia służą Polsce Ludowej i pracują dla Polski. Antyludowe i antypaństwowe uchwały Watykanu nie mają i nie mogą mieć w Polsce mocy obowiązującej. Życie społeczne i polityczne w Polsce regulują tylko polskie przepisy prawne a nie obce wskazania. Polska bowiem jest państwem suwerennym i nie zamierza bynajmniej zrezygnować ze swej suwerenności na rzecz Watykanu.**

Uchwała Watykanu jest wyrazem usiłowania wywołania w Polsce zamętu. Władze państwowe, a wraz z nimi patriotyczna opinia polska oczekują, że cała światła część duchowieństwa polskiego zajmie w tej sprawie stanowisko patriotyczne, zgodne z godnością narodową i interesem państwowym. Oświadczenie rządowe stwierdza, że **„patriotyczne i lojalne wobec państwa duchowieństwo korzystać będzie przy wykonywaniu swych obowiązków duszpasterskich z pełnej opieki prawnej i przyjaznego stosunku władz państwowych. Władze państwowe strzec będą poszanowania uczuć religijnych wierzących i swobody wykonywania praktyk religijnych, nie dopuszczając w tym zakresie do żadnej dyskryminacji. Ale jest rzeczą jasną, że władze państwowe nie pozwolą na wystąpienia grożące zakłóceniem porządku publicznego i zmierzające do osłabienia naszego Państwa.**

Przed przeszło stu laty Juliusz Słowacki pisał z bólem i goryczą o Kordianie, który przyniósł papieżowi „świętą relikwię" — garść ziemi, przesiąkniętą krwią Polaków, padłych w walce o wolność. Kordian usłyszał wówczas od papieża nie tylko, że „na podbitych Polaków pierwszy klątwę rzucę", ale i następujące słowa:

> ...a niechaj wasz naród wyrobi
> w sobie ogniów jakobińskich zaród,
> niech się weźmie prawdy —
> i radzi i schły.

Kordian mógł odpowiedzieć na te słowa tylko rzuceniem na wiatr przyniesionej przez siebie relikwii. Kordian był bezsilny.

Rząd Polski Ludowej i patriotyczna opinia polska nie są bezsilne. „Nie ulega wątpliwości — stwierdza oświadczenie rządowe, — **że wszyscy ludzie pracy poprą wysiłki zmierzające do takiego uregulowania stosunków między Państwem i Kościołem, które gwarantują pełną wolność religii, zabezpieczą pełną suwerenność Państwa Ludowego i nienaruszalność uprawnień władzy ludowej".**

Do powrotu średniowiecza w naszym kraju nie dopuścimy.

UWAGA — KORESPONDENCI FABRYCZNI „GŁOSU"!

Dnia 27-go lipca br. w lokalu „Głosu" odbędzie się o godz. 18-ej pilne nadzwyczajne zebranie korespondentów fabrycznych.

Obecność towarzyszy korespondentów obowiązkowa.

W czwartą rocznicę Poczdamu

Owoce konsekwentnej polityki ZSRR

Od 17 lipca do 2 sierpnia 1945 roku odbywała się w Poczdamie konferencja kierowników trzech państw, która weszła do historii pod nazwą **Konferencji Poczdamskiej.**

UCHWAŁY POCZDAMSKIE przewidują, że jednym z celów okupacji jest **całkowite rozbrojenie i demilitaryzacja Niemiec, likwidacja fabryk niemieckich, które mogą być użyte dla produkcji wojennej oraz rozciągnięcie kontroli nad przemysłem Niemiec.** Uchwały konferencji poczdamskiej przewidują **demokratyczną przebudowę Niemiec, przeprowadzenie denazyfikacji, stworzenie samorządu demokratycznego. Wreszcie, w porozumieniu poczdamskim sformułowana została najważniejsza zasada demokratycznego rozwiązania sprawy niemieckiej — przywrócenie gospodarczej i politycznej jedności Niemiec.**

Dla osiągnięcia tych celów, porozumienie poczdamskie ustanowiło **czterostronną kontrolę nad Niemcami.** Powinna ona być wykonywana przez Radę Kontrolną, w której skład wchodzą naczelni dowódcy wojsk okupacyjnych czterech mocarstw. Uchwały poczdamskie przewidują również utworzenie **Rady Ministrów Spraw Zagranicznych,** składających się z przedstawicieli 5 mocarstw.

Oto pokrótce podstawowa treść uchwał poczdamskich.

W STREFIE RADZIECKIEJ przeprowadzono w myśl tych uchwał szereg zarządzeń, które przyniosły znaczne sukcesy w demokratycznym **przeobrażeniu tej strefy. Władza reakcyjnych junkrów i monopoli imperialistycznych została obalona. Miejsce fabryk wojennych, produkujących narzędzia mordu i zniszczenia, zajęły przedsiębiorstwa, produkujące towary dla ludności cywilnej. Realizując zasadę demokratyzacji strefy usunięto z zajmowanych stanowisk 250 tys. faszystów i militarystów. Ich miejsce zajęli ludzie, znani ze swych demokratycznych poglądów. Organizacje faszystowskie zostały rozwiązane. Ożywioną działalność prowadzą partie i organizacje demokratyczne.**

W wyniku połączenia partii komunistycznej i socjal - demokratycznej powstała zjednoczona partia klasy robotniczej — Niemiecka Partia Jedności Socjalistycznej, która zajęła kierownicze miejsce w życiu politycznym strefy okupacyjnej. **Wokół masowych organizacji demokratycznych — Zjednoczenia Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych, Zjednoczenia Komitetów Samopomocy Chłopskiej, „Kulturbund'u" itd. — zjednoczyły się miliony postępowych robotników, chłopów, przedstawicieli inteligencji.**

Wszystkie te fakty demokratycznej przebudowy radzieckiej strefy okupacyjnej **są wynikiem słusznej polityki radzieckich władz okupacyjnych,** dokładnie przestrzegających zasad poczdamskich.

CZTERY LATA, które minęły od czasu konferencji poczdamskiej, wykazały, że **niestosowanie uchwał poczdamskich w zachodnich strefach okupacyjnych, prowadzi do odrodzenia sił agresywnych w centrum Europy, że kurs antypoczdamski — to kurs mający na celu agresję.**

Dobrze wiadomo, że na skutek niestosowania przez mocarstwa zachodnie uchwał poczdamskich, zachodnie strefy okupacji Niemiec stały się kuźnią zbrodni dla sił agresji. Niedawno, mocarstwa zachodnie zatwierdziły nową listę fabryk podlegających zdemontowaniu. Na liście pozostawiono zaledwie 141 fabryk, przy czym wiele z nich należy do pokojowych gałęzi przemysłu. Fabryki przemysłu wojennego zostały z tej listy wykreślone. Wznawiają one obecnie swoją produkcję.

Dobrze wiadomo, że na skutek nieprzestrzegania zasad denazyfikacji, przestępcy faszystowscy w zachodnich Niemczech nie tylko pozostają na wolności, ale zajmują odpowiedzialne stanowiska. Wystarczy powiedzieć, że — zgodnie z oświadczeniem gazet niemieckich w administracji Bizonii we Frankfurcie nad Menem, 6.800 z 8.600 urzędników — to byli faszyści.

Wreszcie, powszechnie wiadomo, że na skutek nieprzestrzegania przez mocarstwa zachodnie uchwał poczdamskich, dotyczących przywrócenia politycznej i gospodarczej jedności Niemiec, kraj został rozbity, a jego zachodnia część stała się przyczółkiem ekspansjonistycznym polityki monopoli anglo - amerykańskich.

ZWIĄZEK RADZIECKI pozostaje **niezmiennie wierny uchwałom poczdamskim.** Na paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych delegacja radziecka wysunęła szereg propozycji, stwarzających możliwość znacznego posunięcia naprzód sprawy załatwienia problemu niemieckiego. Propozycje radzieckie przewidywały przywrócenie działalności Rady Kontroli w Niemczech, przywrócenie Międzysojuszniczej Komendantury Berlina i Ogólnoberlińskiego Magistratu, stworzenie — na podstawie już istniejących we wschodniej i zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec, organów gospodarczych — Niemieckiej Rady Państwowej. Delegacja radziecka proponowała, by rządy czterech mocarstw przedstawiły Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych projekt traktatu pokojowego z Niemcami.

Mocarstwa zachodnie zmuszone były pójść na częściową ugodę. W komunikacie paryskiej konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych powiedziano, że władze okupacyjne będą się naradzały w Berlinie na zasadach czterostronnych. Komunikat przewiduje czterostronne konsultacje władz administracyjnych Berlina, udział w konsultacjach ekspertów niemieckich, rozszerzenie handlu między strefą wschodnią i strefami zachodnimi, jak również między Berlinem a strefami okupacyjnymi itd. Wszystko to świadczy o tym, że komunikat paryski idzie po linii polityki, mającej na celu realizację uchwał poczdamskich.

W ciągu ubiegłych czterech lat Związek Radziecki wytrwale i konsekwentnie bronił i wcielał w życie program poczdamski. Jest to najlepszym świadectwem demokratycznego, pokojowego charakteru polityki zagranicznej Związku Radzieckiego — niezmordowanego bojownika o pokój i współpracę międzynarodową.

D. Mielnikow

Stabilizacja cen

podstawą rozwoju rolnictwa

W gospodarstwie wiejskim musi chłop swoją pracę i rozwój gospodarstwa planować na długi czas naprzód: conajmniej na rok, — dwa, nawet na kilka lat z góry. Stąd też stabilizacja cen produktów rolnych jest najbardziej sprzyjającym warunkiem rozwoju rolnictwa. Chodzi nie tylko o to, aby produkty rolne miały z roku na rok ceny stałe, ale również, aby między cenami produktów roślinnych i zwierzęcych istniał stały stosunek. Od tego bowiem zależy równomierny rozwój produkcji roślinnej i zwierzęcej

Mleko, mięso, jaja, żywe zwierzęta rolnik produkuje, zużywając na ten cel różne płody roślinne. Cena produktów zwierzęcych musi zatem być na tyle wysoka, aby pokryła wartość zjedzonych przez zwierzę produktów i dała wynagrodzenie za trud rolnika. Tak np. na wytworzenie 1 kg. żywca (przy wychowie trzody) oblicza się wartość zużytej paszy na 5—6 kg. zboża, względnie cztery razy tyle ziemniaków. Oczywiście cena 1 kg. żywca musi pokryć cenę owych 5—6 kg. zboża i to ze znaczną nadwyżką. W przeciwnym razie wychów trzody nie opłaca się. To samo dotyczy wychowu innego inwentarza.

Ale na tym jeszcze nie koniec. Mało jest mieć stałe, z roku na rok ceny i sprzyjający stosunek cen produktów zwierzęcych do roślinnych. Musi być jeszcze odpowiedni stosunek cen produktów rolnych do cen wyrobów przemysłowych. Decyduje on bowiem o sile nabywczej rolnika i stanowi ważny czynnik rozwoju jego gospodarstwa.

Toteż fundamentem stałego rozwoju rolnictwa i całej gospodarki jest stabilizacja cen korzystnych dla rolnika. Taką właśnie cenę gwarantuje państwo ludowe.

Wicepremier Minc zapowiedział na konferencji wojewódzkiej PZPR w Warszawie, że **ceny na zboże po tegorocznych zbiorach będą utrzymane na dotychczasowym poziomie. Rząd ludowy nie dopuści do spadku cen, mimo, że urodzaj zapewni wielką ilość zboża i mimo, że w ostatnim czasie ceny zbóż w krajach kapitalistycznych gwałtownie spadają.** W Ameryce w ciągu ostatniego roku cena owsa zmniejszyła się o 38 proc., cena pszenicy spadła o 24 proc., cena kukurydzy spadła o 39 proc., zaś cena żyta w Kanadzie w tym samym okresie, spadła o 50 proc. Mamy więc spadek cen na giełdach światowych w granicach do 24 proc. dla pszenicy do 50 proc. dla żyta.

W krajach kapitalistycznych dobry urodzaj idzie z reguły w parze z tzw. „klęską urodzaju“, uderzając w biednych i średnich chłopów. Chłopi ci muszą sprzedawać swe zbiory po niskich cenach, kiedy obszarnicy i bogacze wiejscy mogą czekać na korzystne ceny.

Zupełnie inaczej rzecz przedstawia się w państwie, które prowadzi gospodarkę planową i które wskutek tego może ustalić ceny na poziomie najkorzystniejszym, zarówno dla ludności rolniczej, jak i przemysłowej kraju.

I dzisiaj, gdyby u nas panował kapitalizm, lub gdyby kraj nasz dał się skusić na „pomoc“ marshallowską, nie bylibyśmy w stanie zapewnić słusznej ceny na produkty rolnicze, a chłop zmuszony byłby sprzedawać swe produkty poniżej opłacalności. Myśmy poszli inną drogą.

Nasza partia i nasz Rząd robotniczo-chłopski — powiedział tow. wicepremier Minc — **w tym roku, mimo kryzysu na rynkach światowych, mimo spadku ceny w Nowym Jorku, w Winnipeg, czy w Buenos Aires — utrzyma ceny zboża na zeszłorocznym poziomie.“**

Na przykładzie polityki cen rządu robotniczo-chłopskiego, dajemy jasny, wymierny, prosty sposób wytłumaczenia masom chłopskim co to znaczy demokracja ludowa, co to znaczy zerwanie ze światem imperializmu i oderwanie się od jego przeklętych praw“.

Decyzja rządu ma zasadnicze znaczenie dla naszej gospodarki rolnej, gdyż **stałe ceny zbóż zapewniają najlepsze warunki gospodarowania dla chłopów mało i średniorolnych,** którzy tracili zawsze na wahaniach cen i spekulacji. Decyzja zapewnia dalszy rozwój i wzrost znaczenia gospodarczego mas drobno i średniorolnych chłopów, na których opiera się byt Polski Demokratyczno-Ludowej.

B. B.

Wieś radziecka zmienia oblicze

Kołchoźnicy rejonu czerkaskiego (w obwodzie kijowskim) postanowili w ciągu najbliższych lat wybudować 12.000 domów mieszkalnych, liczne nowe kluby, radiowęzły, szkoły, żłobki, szpitale, stołówki, stadiony, parki kultury i wypoczynku.

Po otrzymaniu od państwa kredytów i materiałów, kołchoźnicy przystąpili do realizowania planów, opracowanych dla nich przez państwowe biura architektów i budowniczych.

... W dużej wsi kołchozowej Russkaja Poliana, w rejonie czerkaskim, można już widzieć zarysy przyszłych prostych ulic, szerokich bulwarów, nowych zabudowań. Poszerzono jezdnię, wyrównano linię płotów. Obecnie brygady kamieniarzy układają chodniki. Opracowywany jest plan centralnego bulwaru o szerokości 35 m, który przebiegnie przez całą wieś. Bulwar ten nazwany będzie imieniem Stalina.

Wzdłuż bulwaru zasadzono już drzewa i krzewy, a na przylegającym do niego terenie — 25 działek przeznaczono na budowę domów mieszkalnych.

W przyszłości wieś Russkaja Poliana będzie wyglądała mniej więcej tak: pośrodku wsi dokoła okrągłego placu stanie klub kołchozowy, domy Rady Wiejskiej, poczta, Dom Towarowy, hotel i herbaciarnia. Do centrum wsi będzie przylegał Park Kultury i Wypoczynku z boiskami sportowymi, estradą pod gołym niebem i kinoteatrem. Od placu centralnego promieniście będą się rozchodziły szerokie, wysadzane drzewami ulice. Upiększą je nowe i odbudowane domy kołchoźników — z werandami, balkonami, otoczone zielenią ogrodów. Na głównych ulicach będzie się mieściła szkoła, klinika, przedszkole i żłobek oraz instytucje.

Wielką uwagę przy przebudowie zwraca się na budynki gospodarcze. W farmie hodowli bydła wybudowano już murowany chlew, obliczony na 200 świń. Obok chlewu wybudowana została kuchnia, w której przygotowuje się pożywienie dla świń. Kolejka wąskotorowa połączy chlewy z kuchnią. Wybudowano też murowaną stajnię na 100 koni, suszarnię konopi, elektrownię oraz założono wodociąg.

W dużym, dwupiętrowym domu zarządu kołchozu będzie się mieściło studio radiowe, pracownia agronomiczna i laboratorium kołchozowe.

Zmienia się wygląd wsi kołchozowych, zmienia się również otaczający ją krajobraz. Kołchoźnicy rejonu czerkaskiego realizują stalinowski plan zakładania ochronnych pasów leśnych — umocnili w ciągu wiosny 1949 r. 762 ha piasków naddnieprzańskich, zasadzając na nich sadzonki sosny.

We wsiach kołchozowych obwodu kijowskiego, żytomierskiego, podolskiego wre praca — powstają nowe domy mieszkalne dla kołchoźników, kluby, teatry, parki. Ogółem w latach powojennych wybudowano na Ukrainie 800 tys. domów mieszkalnych dla kołchoźników.

Rasizm szaleje w USA

NOWY JORK (TELEPRESS). — W miasteczku Modesto, w Kalifornii, banda opryszków rzuciła się na Murzynkę z dwojgiem dzieci, która ośmieliła się zamieszkać w dzielnicy, przeznaczonej dla białych. Murzynka ta, żona robotnika, John Turnera, przez 4 lata gnieździła się wraz z rodziną w nędznej komórce, ponieważ nie mogła znaleźć mieszkania.

Skoro została zaatakowana przez faszystowskich bandytów, napróżno błagała szeryfa o opiekę ze strony policji.

W obronie napadniętej i jej dzieci wystąpiła działaczka związkowa, Lorena Ballard, która została przez opryszków ciężko zraniona żelazną sztabą.

Teatr „JAN-GE“

Najbardziej popularną lubianą formą teatru w Chinach Ludowych jest tzw. teatr „Jan-Ge“.

„Jan-Ge“ oznacza pieśń chińskiej wsi, w dosłownym zaś tłumaczeniu jest to „pieśń młodych serc pracujących“. Pieśni te opowiadają o pracy i walce chłopa chińskiego. Pieśni „Jan-Ge“ powstałe bardzo dawno temu były zazwyczaj połączone z tańcem, wyobrażającym przebieg różnych prac na roli. Z biegiem czasu te taneczno-wokalne na wskroś ludowe ewolucje, przybrały formę widowisk, obrazujących różne momenty z życia chłopów chińskich. Dawne widowiska typu „Jan-Ge“, poza masową pieśnią ludową oraz tańcami, nie posiadały żadnego tekstu mówionego.

Obecnie widowiska „Jan-Ge“ należą już do sztuki teatralnej, której formy są barwne i różnolite, treść zaś jest ściśle związana z przeżyciami już nie tylko wsi, ale i całego narodu chińskiego. Teatr ten, wywodzący się w prostej linii z dawnych „Jan-Ge“, zachował ścisłą łączność z kulturą ludową i najszerszymi warstwami ludowymi, które go zrodziły i powołały do życia.

Na terytorium chińskim wyzwolonym już spod władzy Kuomintangu zespołów „Jan-Ge“ jest bardzo wiele. Powstają one samorzutnie na fabrykach i szkołach, w szeregach poszczególnych oddziałów Armii Ludowej wiele ich jest w miastach, a najwięcej chyba jest ich na wsi, z którą teatry te nie straciły organicznego kontaktu, aż po dzień dzisiejszy. Każdy zespół „Jan-Ge“ jest kolektywem aktorskim, liczącym od 5 do 40 osób. W większości wypadków zespoły te są wędrowne. Przedstawienia odbywają się pod gołym niebem. Są też w większych miastach zespoły, posiadające stałe pomieszczenie teatralne. Najlepszym dowodem olbrzymiej popularności „Jan-Ge“ jest liczba 1340 wiejskich kolektywów teatralnych, działających w jednej tylko prowincji Tsian-Tsi. Liczba aktorów, biorących udział w przedstawieniach, wynosi 27 tysięcy osób.

„Jan-Ge“ cieszy się olbrzymią popularnością zarówno wśród dorosłych, jak i młodzieży. Zespoły młodzieżowe istnieją niemal przy każdej szkole na terenie Chin Ludowych. W 1948 roku w jednym tyko rejonie Jan-Tsu zespoły szkolne urządziły 1395 przedstawień, które zgromadziły 1.790.076 widzów. Godnym podkreślenia jest fakt, że w przedstawieniach „Jan-Ge“ obecnie biorą liczny udział kobiety, dla których dotychczas w Chinach dostęp na scenę był zamknięty. W 1855 zespołach, działających na terenie prowincji An-We, bierze udział 5.788 kobiet.

Teatr „Jan-Ge“ nie jest teatrem zawodowym. Jest to rodzaj teatru amatorskiego o wyraźnym obliczu społeczno-świetlicowym. Charakterystycznym jest, że większość aktorów stanowią chłopi i robotnicy.

Teksty wystawianych sztuk są pisane nie raz przez samych aktorów, czerpiących tematykę wprost z życia. Nie jednokrotnie po przedstawieniu, teksty te są dopełniane i korygowane według wskazówek widzów, wyrażających swoją opinię bezpośrednio po spektaklu. Piszą też sztuki dla „Jan-Ge“ autorzy z zewnątrz: robotnicy, chłopi, żołnierze Armii Ludowej, a także demokratyczni pisarze i dramaturdzy Chin Ludowych.

Teatr „Jan-Ge“ zatem bezpośrednio zrodzony przez masy ludowe, które są jego głównym inspiratorem i twórczym organizatorem, kierującym całą jego działalnością i rozwojem. Teatr „Jan-Ge“ jest to nie tylko potężny czynnik oświaty, zrodzony przez lud i oparty o kulturę ludową. „Jan-Ge“ stanowi zarazem skuteczną broń chińskich mas pracujących w ich walce o pełne wyzwolenie społeczne i ekonomiczne w ich walce o postęp. Wyraźnym świadectwem tego jest tematyka sztuk, wystawianych przez teatr „Jan-Ge“. Do najbardziej popularnych należy sztuka o kobietach-partyzantkach pod wymownym tytułem — „Kobiety walczą i zwyciężają“, „Biedniacy budzą się do życia“, która opowiada o nowym życiu chińskiej wsi itd.

S. P.

Na szpaltach prasy

Państwo — kościół — Stronnictwo Pracy

W organie Stronnictwa Pracy, będącego polityczną reprezentacją sfer katolickich w Polsce zamieszczony został znamienny artykuł p. t.: „Państwo — Kościół — Stronnictwo Pracy“.

Poniżej zamieszczamy artykuł ten w obszernym skrócie mimo, że nie zgadzamy się z poszczególnymi sformułowaniami w nim zawartymi

Stronnictwo Pracy jest stronnictwem o starych tradycjach katolickich. Co to znaczy? To znaczy, że odróżniamy tradycje katolickie, jako sprawy wiary i etyki od spraw politycznych, od „katolicyzmu politycznego“. Odróżniamy organizowanie się katolików w partie polityczną celem współpracy w ogólnopaństwowych i ogólnonarodowych zadaniach, wspólnych wszystkim Polakom, od tego wszystkiego, co jest wrogie Narodowi Polskiemu, narodowi i państwu i co usiłuje pieczętować się stemplem katolickim. TAKA PIECZĘĆ I TAKIE WPROWADZENIE W BŁĄD MAS KATOLICKICH W POLSCE MOŻLIWE JEST TYLKO DLATEGO, ŻE PATRONUJE MU WIELKOKAPITALISTYCZNE, A W GŁĘBI RZECZY PRONIEMIECKIE OTOCZENIE OJCA ŚWIĘTEGO W WATYKANIE.

Polityka ta przybrana w szaty katolickie, jest reprezentowana na przykład przez CDU w Niemczech, na czele której stoi Adenauer, najbardziej zagorzały polakożerca i rewizjonista ze wszystkich polityków niemieckich, przez takich de Gasperich we Włoszech, przez Schumanów we Francji — notorycznych wrogów nowej Polski. Oczywiście, że POD TAKĄ PIECZĘCIĄ MY POLACY NIE MOŻEMY I NIE CHCEMY FIGUROWAĆ.

Dlaczego? Dlatego, że nie mamy z nimi nic wspólnego, dlatego, że ciągłego podżegania do wojny, ucisku narodowego i klasowego nie uważamy za katolickie...

Członkowie nasi i zwolennicy są wierzącymi katolikami. Jako katolicy żądają od swego stronnictwa takiej polityki w Rządzie, Sejmie, Radach Narodowych, ABY SPRAWY WIARY I RELIGII, ABY SWOBODA KULTU RELIGIJNEGO BYŁY W PEŁNI ZABEZPIECZONE W PAŃSTWIE LUDOWYM. ŻĄDAJĄ ONI POKOJU RELIGIJNEGO! I słusznie. Jako Polacy — ludzie należący do świata pracy a nie do kapitału — żądają od nas działalności dla celów ogólnych, dla wykonania planu, dla utrwalenia władzy demokracji ludowej. I też słusznie. Oto dwa stanowcze żądania, które szeregi członków i zwolenników stawiają kierownictwu Stronnictwa od początku jego aktywności w Polsce Ludowej. Oba muszą być i są w pracach Stronnictwa uwzględnione.

KATOLICY W POLSCE NIE MOGĄ ZROZUMIEĆ, DLACZEGO WSZYSTKIE NIEGODZIWOŚCI I OKRUCIEŃSTWA KAPITALIZMU I IMPERIALIZMU — ZOOLOGICZNY NACJONALIZM, RASIZM, NIEMIECKI REWIZJONIZM — SĄ NIEDOSTRZEGALNE W RZYMIE, A WSZYSTKIE PRACE I OSIĄGNIĘCIA LUDU POLSKIEGO, JAK NAJBARDZIEJ ZGODNE Z ETYKĄ CHRZEŚCIJAŃSKĄ, SĄ POTĘPIANE. KATOLICY-POLACY, PATRIOCI NIE ROZUMIEJĄ, DLACZEGO WIELKIE, POKOJOWE BUDOWNICTWO NARODOWE MIAŁO BY BYĆ „DZIEŁEM SZATANA“, NAD KTÓRYM TRZEBA ŁZY WYLEWAĆ A PRZYGOTOWANIA DO NOWEJ WOJNY MAJĄ BYĆ CZYMŚ ZBOŻNYM.

Jeśli mielibyśmy dzisiaj lapidarnie formułować przeciętną opinię katolików w Polsce — to GORĄCYM DĄŻENIEM ICH JEST SZUKANIE W KOŚCIELE POTWIERDZENIA SŁUSZNEJ DROGI NASZEGO NARODU. KATOLICY-PATRIOCI CHCĄ SIĘ MODLIĆ ZA SWOJE PAŃSTWO, ZA POWODZENIE WIELKICH PLANÓW I PRZEDSIĘWZIĘĆ GOSPODARCZYCH, DAJĄCYM MASOM PRACUJĄCYM DOBROBYT I SZCZĘŚCIE A NARODOWI SIŁĘ I ZNACZENIE. DLATEGO, ŻE TAK JEST, RZESZE KATOLICKIE PRAGNĄ POKOJU. STĄD MASOWE POPARCIE INICJATYWY RZĄDU, ZMIERZAJĄCEJ DO POROZUMIENIA Z KOŚCIOŁEM, STĄD WYRAŹNA I CORAZ POWSZECHNIEJSZA NIECHĘĆ DO POLITYKUJĄCEJ CZĘŚCI DUCHOWIEŃSTWA.

NIEOPATRZNIE POSTĘPUJĄ CI, KTÓRZY WPROWADZAJĄ ROZDARCIE W DUSZĘ KATOLIKÓW POLSKICH, KTÓRZY STAWIAJĄ NAS PRZED WYBOREM: RZYM CZY WARSZAWA.

Sekretariaty naszego Stronnictwa są licznie obsyłane interpelacjami z zapytaniami w sprawie: Państwo — Kościół. I to nie tylko ze strony naszych ogniw organizacyjnych i poszczególnych członków, ale także w wielkiej ilości ze strony bezpartyjnych sympatyków.

Wyjaśniamy: Stronnictwo Pracy jest stronnictwem katolików i Polaków. Jako takie od pierwszych chwil swego działania w Wyzwolonej Polsce pracuje konsekwentnie nad tym, aby siła oddziaływania Kościoła katolickiego w Polsce przyczyniła się do odbudowy naszej Ojczyzny, dla dobra całego narodu polskiego. W imię tej zasady Stronnictwo występowało zawsze i będzie występowało tam wszędzie, gdzie mogłyby być narażone sprawy wiary i wolności praktyk religijnych, w interesie i obronie autorytetu apolitycznego duchowieństwa katolickiego.

W IMIĘ TEJ SAMEJ ZASADY STRONNICTWO WYSTĘPOWAŁO I BĘDZIE WYSTĘPOWAĆ PRZECIW TEJ CZĘŚCI HIERARCHII KOŚCIELNEJ, KTÓRA WPRZĘGAŁA BY RZESZE WIERZĄCYCH KATOLIKÓW W DZIAŁALNOŚĆ PRZECIWNĄ NARODOWI I PAŃSTWU W INTERESIE WIELKIEGO KAPITAŁU I NIEMIECKIEGO REWIZJONIZMU.

Stronnictwo Pracy w imieniu rzesz katolickich w Polsce, w imię interesów narodu i państwa polskiego ZWRACA SIĘ Z GORĄCYM APELEM DO APOLITYCZNEGO DUCHOWIEŃSTWA O ZAJĘCIE TAKIEGO STANOWISKA, KTÓRE ZABEZPIECZYŁOBY W PEŁNI POKÓJ ZARÓWNO PRAKTYK RELIGIJNYCH JAK I PRACY DLA PAŃSTWA.

Stronnictwo Pracy wzywa swoich członków i sympatyków do pełnego poparcia tego, jedynie słusznego stanowiska.

Urodzaj na Węgrzech

BUDAPESZT (TELEPRESS). — Dzięki [illegible] warunkom atmosferycznym, w wielu częściach Węgier rozpoczęły się już zbiory pszenicy. Jak wynika z otrzymanych dotychczas sprawozdań, tegoroczne zbiory pszenicy przekroczą prawdopodobnie o 25 proc. zbiory z roku ubiegłego, które również były [illegible]

Partia nasza jest niezwyciężona

Siła jej tkwi w umiejętnym stosowaniu krytyki i samokrytyki

Z przemówienia tow. Franciszka Jóźwiaka, członka Biura Politycznego na I-szej Konferencji Wojewódzkiej PZPR w Łodzi



Proszę Towarzyszy!

Spotkał mnie zaszczyt podsumowania dyskusji Pierwszej Konferencji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wojew. łódzkiego.

Dyskusja dzisiejsza, wysunęła szereg problemów i zagadnień, których nie sposób jest omówić w jednym podsumowaniu. Toteż ograniczę się do niektórych z nich.

I tak pierwszym z nich i to najważniejszym problemem jest to, że okres od historycznego Kongresu Zjednoczenia 2-ch partii był niewątpliwie okresem, w którym cała nasza Partia, a więc i Partia w wojew. łódzkim, **stała się potężną siłą ideologicznie i politycznie zwartą. Stała się silną jednolitą partią klasy robotniczej.**

Pierwsza Konferencja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wojew. łódzkiego wykazała, że zjednoczenie Partii odbyło się na słusznych podstawach ideologicznych marksizmu i leninizmu. Zjednoczenie dwóch partii, odbyło się u nas wbrew tendencjom elementów oportunistyczno-reformistycznych, wbrew wrogom klasy robotniczej — bo taka była świadoma wola Partii, wola klasy robotniczej.

Kiedy patrzymy, towarzysze, z perspektywy dnia dzisiejszego na miniony okres, to bez chełpliwości możemy powiedzieć, że **wyrośliśmy w wielką partię klasy robotniczej**, Partię, która wyrosła dziś na wielką **tylko dlatego, iż u podstawy jej legła nauka marksizmu-leninizmu.**

Na historycznym Kongresie Zjednoczeniowym dokumentowaliśmy zjednoczenie dwóch partii robotniczych, a co za tym idzie i zjednoczenie klasy robotniczej. Na dzisiejszej Konferencji dokumentujemy pełną **jedność Partii i jedność klasy robotniczej.**

Na historycznym Kongresie Zjednoczeniowym wyraziliśmy naszą niezłomną wolę walki o utrwalenie pokoju na świecie. Dzisiaj na konferencji PZPR wojew. łódzkiego będąc silni jednością klasy robotniczej, **odpowiadamy imperialistycznym podżegaczom wojennym coraz większym wkładem w budowę nowego ustroju społecznego, ustroju który przeciwstawia się z całą siłą wojnie i walczy o pokój, o wyzwolenie człowieka z jarzma wyzysku i upośledzenia ekonomicznego i politycznego.**

Nic nie pomogą tu zaprzańcy i zdrajcy klasy robotniczej, tak zwana trzecia siła, którzy zaprzedali się burżuazji i poszli z nią nogą w nogę w marszu przeciwko klasie robotniczej.

W ślad za tymi patentowanymi zdrajcami klasy robotniczej poszła również klika Tito. Tito z garstką swoich zauszników wyłamał się z ogólnego frontu klasy robotniczej, zdradził **front klasy robotniczej i mas ludowych,** związał się z wrogami jej, z wrogami wolności i postępu, demokracji ludowej, z wrogami Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Jednakże zdrada Tito i jego kliki nie jest zdolna zahamować koła historycznych przemian i postępu.

Klasa robotnicza Jugosławii, wierna ideałom marksizmu-leninizmu, wierna proletariackiemu internacjonalizmowi nie da się zastraszyć i złamać.

Czerpiemy z doświadczeń partii Lenina — Stalina

Osiągnięcia jakich jesteśmy świadkami na waszej Konferencji, nie powinny osłabiać waszej czujności, a na odwrót, powinny udziesięciokrotnić energię i zaostrzyć czujność, gdyż dalsze nasze działania, nasz rozwój i marsz naprzód zależyć będzie od nas samych. Zależyć będzie jak podejdziemy do zagadnienia i w jaki sposób będziemy przyśpieszać tempo naszego marszu wytyczonego przez naszą Partię.

Na podstawie osiągnięć, jakie konstatujemy dzisiaj na Konferencji wojew. łódzkiego, możemy z dumą stwierdzić, że **tempo naszego marszu będzie jeszcze żywsze i silniejsze, bo siła naszej Partii** będzie z każdym dniem wzrastać. Będziemy wznosić się wzwyż, **przyswajając sobie doświadczenia i nauki wielkiej Partii Lenina-Stalina!**

Przyswajając sobie doświadczenia i naukę Patrii Lenina — Stalina, dążyć będziemy z całą siłą do tego, **by upodobniać się do niej i stać się partią marksistowsko-leninowską.**

Towarzysze, to, że dzisiaj możemy obradować i oceniać dorobek naszej Partii, dorobek klasy robotniczej, dorobek mas ludowych i całego narodu, zawdzięczamy bohaterskiej Czerwonej Armii i jej wielkiemu wodzowi, przyjacielowi naszego narodu i narodów miłujących pokój, nauczycielowi całej klasy robotniczej, tow. Stalinowi.

Krytyka braków wzmacnia organizację

Tow. Wojciechowski, pierwszy sekretarz K. W., w swym referacie podsumował jakgdyby dorobek pracy partyjnej od Kongresu do Pierwszej Konferencji PZPR z jednej strony, a z drugiej zaś wskazał na słabe miejsca i na braki organizacji. Wydawało się, że to będzie zachętą dla towarzyszy do dyskusji, dla omówienia braków i niedomagań, wynikłych w pracy organizacyjnej.

Krytyka braków i niedomagań uzbraja tylko organizację i pomaga jej w dalszej pracy, czyni ją silniejszą i zdolniejszą do dalszego działania.

Proszę, aby towarzysze nie rozumieli tego co powiem tylko w ten sposób, iż będzie to negowanie wielkiego dorobku, o którym mówiliśmy przed chwilą. Nie, będzie to tylko wskazaniem, jak należy podchodzić krytycznie i samokrytycznie do popełnionych błędów i zaistniałych braków w procesie działania i wykonywania zadań postawionych przez Partię.

Dyskusja, szczególnie pierwszego dnia, w której zabierali głos towarzysze z komitetów powiatowych, gminnych, zakładów pracy i instytucji, była nieśmiała. Towarzysze za słabo poddawali samokrytyce własne braki i błędy oraz słabo krytykowali błędy Komitetu Wojewódzkiego i kierowników partyjnych wydziałów wojewódzkich. Taki w istocie rzeczy był wyraz dyskusji.

Nie można, towarzysze, w żadnym wypadku należycie wytyczać drogi, jeżeli nie usuwa się przeszkód z tej drogi.

Zadaniem naszym, Partii naszej — awangardy klasy robotniczej — jest nie omijać przeszkody, a łamać je i oczyszczać drogę dla marszu ku socjalizmowi.

Towarzysz Stalin powiedział, że nie mamy potrzeby wstydzić się popełnionych przez nas błędów, a na odwrót powinniśmy ujawniać i krytykować uczyć się na błędach i wychowywać członków Partii.

W ten sposób stworzymy odpowiednie warunki do przezwyciężania i wyrastania z popełnianych błędów.

I z tych to względów nie powinniśmy być nieśmiałymi w naszych wystąpieniach. Śmiałość i zdrowa krytyka i samokrytyka pomoże nam w wykrywaniu błędów, niedomagań i braków.

W drugim dniu dyskusji towarzysze śmielej występowali i wskazywali na istniejące braki i błędy. Na przykład tow. tow. Szczepanik i Suski podjęli dość śmiało krytykę błędów popełnianych przez Komitet Wojewódzki, jak również dali wyraz samokrytyki pracy na ich odcinku.

Tow. Suski w swej krytyce przytoczył jeden z faktów dotyczący załatwienia sprawy organizacyjnej we władzach partyjnych polegający na tym, że był wysłany dokument, na który nie dano żadnej odpowiedzi. Fakt ten słusznie został podkreślony, ponieważ nie może być takiego stanu rzeczy w organizacji, by władze kierownicze nie odpowiadały na postawione wnioski podległych ogniw partyjnych i to bez względu na to, czy załatwiły je przychylnie, czy też negatywnie.

Były to pierwsze kroki do właściwej dyskusji, do właściwej krytyki braków i błędów. Prócz tych wystąpień były wystąpienia i innych towarzyszy, którzy próbowali krytykować drugich i składać samokrytykę, ale jakoś to wypadło nie tak, jak prawdopodobnie sami sobie tego życzyli. Wypadło to tak dlatego, że nie znali dokładnie odcinka pracy im powierzonego. Błąd ich polega na tym, że nie znajdując konkretnych faktów krytykowali wszystko. Wypadło to niedobrze. To właśnie był objaw krytyki dla krytyki, a nie dla ujawnienia braków i błędów.

Braki trzeba sygnalizować

Przechodzę z kolei do innych wypowiedzi w dyskusji dnia wczorajszego chcę wskazać na tych towarzyszy, którzy zademonstrowali swoisty typ krytyki. Np. jeden z towarzyszy poddał krytyce i to bardzo ostrej, zaistniałe braki w jednym z państwowych gospodarstw rolnych. Sama krytyka braków była słuszna, nie było jednak słusznym to, że ten towarzysz, jako sekretarz Komitetu Powiatowego ani jednym słówkiem nie wskazał na to, co on, jako sekretarz powiatowy zrobił, aby poprawić zło. Nie powiedział również o tym, czy zwracał się kiedykolwiek na przestrzeni 6 miesięcy do Komitetu Wojewódzkiego i przedstawiał zaistniały stan faktyczny danej państwowej gospodarki rolnej. Słuchając wywodów tego towarzysza odnosiło się wrażenie, iż zamiast reagowania na zaistniałe braki, towarzysz ten zapisywał w swym zeszyciku przez całe 6 miesięcy wszystkie fakty i fakciki, by je wygarnąć na konferencji partyjnej. To, że je wygarnął to dobrze, lecz było by o wiele lepiej, by o tym sygnalizował Komitetowi Wojewódzkiemu.

Tak towarzysze, postępować nie można. Jest obowiązkiem każdego członka Partii, a tym bardziej sekretarza powiatowego, natychmiast sygnalizować organizacji o zauważonych brakach, błędach i wypaczeniach.

Zagadnienia przemysłu woj. łódzkiego

W województwie łódzkim obok rolnictwa mamy przemysł oraz około 50 państwowych gospodarstw rolnych około 80 zakładów przemysłowych i około 71 tysięcy robotników a więc **klasę robotniczą, która jest trzonem tego województwa**

Tow. Wojciechowski, w swoim referacie postawił **zagadnienie planu 3-letniego, postawił zagadnienie produkcji naszych** zakładów przemysłowych **w ramach** planu 3-letniego zachęcając w ten sposób towarzyszy do dyskusji nad nim.

Owszem, w dyskusji mówiono o 3-letnim planie, o zakładach na terenie woj. łódzkiego mówiono ogólnie co prawda, ale to ma swoje dodatnie znaczenie, bo wyrażono wolę, że plan 3-letni powinien być wypełniony przedterminowo, by wejść uzbrojonymi w 6-letni plan. Ale tego jeszcze mało. Należało poruszyć i szeroko omówić sprawy, które interesują nie tylko dyrektora zakładu, inżyniera czy technika, ale każdego członka naszej Partii.

Bitwa o jakość produkcji

Cóż to takiego jest, co nas powinno wszystkich interesować? Są to, towarzysze, **plany produkcyjne, obniżenie kosztów własnych produkcji, podniesienie wydajności pracy, bitwa o jakość produkcji.** To są zagadnienia, nad którymi nie powinniśmy przechodzić do porządku dziennego, to są sprawy, od których w dużej mierze będzie zależeć stopień wypełnienia planu 3-letniego.

Wy, towarzysze, najlepiej powinniście znać te sprawy, ponieważ codzienne stykacie się z nimi w procesie produkcji.

Wy powinniście ujawnić **braki, niedomagania i błędy na tym odcinku.** Tu były delegacje, które podkreślały wielkie osiągnięcia w dziedzinie zwiększenia produkcji. O czym to świadczy? Świadczy to o tym, że **klasa robotnicza w zakładach na terenie woj. łódzkiego czyni wszystko, aby wypełnić postawione przed nią zadania.**

Ale przecież Partia, awangarda klasy robotniczej musi wnikać w te procesy, by **pomagać w usuwaniu braków i hamulców oraz podnosić na wyższy poziom produkcję i to nie tylko w sensie ilościowym, ale i jakościowym.** O to musimy się bić. To musi zrozumieć każdy członek naszej podstawowej organizacji, a przeświadczenie tego musi przenieść do robotników bezpartyjnych.

To jeszcze nie wszystko, towarzysze. Towarzysz Urbaniak zabierając głos w dyskusji opowiedział nam tu, jak **mało jest troski o współzawodnictwo pracy, jak mało jest zainteresowania się racjonalizatorami w produkcji.** Tow. Urbaniak postawił to zagadnienie słusznie domagając się większego zainteresowania władz partyjnych sprawą współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, ale o tych sprawach powinny pamiętać podstawowe organizacje w zakładach pracy, rady zakładowe i dyrektorzy tych zakładów.

Więcej towarzysze, zainteresowania współzawodnictwem i racjonalizatorami pracy, więcej troski i opieki nad poruszonymi wyżej zagadnieniami. Więcej troski i opieki nad ośrodkami i zakładami oraz procesami produkcji.

Czwarty problem, który chcę poruszyć, a który również nieśmiało był poruszony w toku dyskusji, **to jest problem wsi.**

Problem wsi

Mówiąc o wsi, trzeba wyraźnie wskazać, iż **nie można budować socjalizmu w mieście pomijając wieś.** Były co prawda takie tendencje, że można wieś pozostawić w spokoju, a budować socjalizm tylko w mieście. Tendencje te były z gruntu fałszywe, oportunistyczne i dlatego wzięły w łeb.

Widać z dyskusji to, co jest dodatnią cechą, że rozumiemy, iż państwowe gospodarstwa rolne mają być wyższą formą gospodarki.

Byliśmy, towarzysze, świadkami, jak delegacja jednego z ośrodków państwowej gospodarki rolnej zademonstrowała swój dorobek, przekazując jednocześnie pozdrowienia dla Konferencji Partyjnej.

Jeżeli konferencja powitała te osiągnięcia PGR to powinno było nas zachęcić do dyskusji nad sprawą państwowych gospodarstw rolnych, a nie ograniczać się do ogólników. Tak, towarzysze, być nie może.

Należało śmielej krytykować braki, niedociągnięcia i błędy w naszych państwowych gospodarstwach rolnych. Mamy tam jeszcze wiele do zrobienia, aby podnieść je na wyższy poziom nowej gospodarki rolnej, gospodarki socjalistycznej.

W naszych państwowych gospodarstwach rolnych musimy szczególną uwagę zwrócić, podobnie jak w zakładach przemysłowych, **na obniżenie kosztów własnych produkcji, na podniesienie wydajności produkcji i jej jakości.**

Jest to zagadnienie ważkie, wymagające od każdego członka Partii dużej wnikliwości, i troski o rozwój przemysłu, państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni produkcyjnych.

Na ten odcinek pracy szczególną uwagę zwrócić muszą nasze podstawowe organizacje, gminne i powiatowe komitety partyjne.

Należy zbliżyć się do mas, związać się z nimi, pomagać im w procesie organizowania i w ich pracy.

W dyskusji poruszono również zagadnienie spółdzielni produkcyjnych, powstających na terenie województwa łódzkiego. Była delegacja jednej ze spółdzielni. Towarzysz, który powitał Konferencję w imieniu spółdzielni produkcyjnej mówił z radością o tym, jak rozpoczęli organizowanie tej spółdzielni i jakie widzi jej perspektywy rozwojowe. Natomiast towarzysze delegaci, na których terenie powstają spółdzielnie produkcyjne, bardzo mało zajmowali się tym problemem. A dobrze byłoby przecież, by Konferencja wiedziała, czy wytyczne Partii, mówiące o zasadach dobrowolności, nie zostały naruszone i czy nie ma pod tym względem wypaczeń.

A więc, towarzysze, **więcej zainteresowania się państwowymi gospodarstwami rolnymi więcej zainteresowania się spółdzielniami produkcyjnymi, więcej troski, więcej wysiłku i wnikliwości, by nasze gospodarstwa państwowe i spółdzielnie produkcyjne stały się przykładnymi i wzorowymi.**

Pamiętajmy zawsze o tym, że chodzi tu o tak wielkie zagadnienie, jak zagadnienie **budowy socjalizmu na wsi.**

Hasła, które były rzucane na Kongresie — niech żyje socjalistyczna wieś — muszą się zamienić w konkretny czyn.

Sprawy młodzieży i kobiet wiejskich

Występujący towarzysz, kurator szkolny, słusznie podkreślił, mówiąc o szkolnictwie i młodzieży, że **powstawanie spółdzielni produkcyjnych na wsi ułatwi wychowanie młodzieży wiejskiej,** a szczególnie dzieci biednych i średnich chłopów.

Tak, towarzysze, istnienie indywidualnych gospodarstw rolnych, a szczególnie bogatych utrudnia właściwe wychowanie podstawowej części młodzieży biednych i średnich chłopów, ponieważ ma do nich dostęp jeszcze bogaty chłop — kapitalista wiejski.

Tam zaś, gdzie praca będzie zespołowa, zespołowa troska o człowieka i dziecko — znajdzie każdy swoje miejsce, dziecko — przedszkole, młodzież — szkołę i wychowanie w duchu miłości do Ojczyzny Ludowej.

Wrogowie Demokracji Ludowej wiedzą, że o ile wieś polska zamieni się w zespołowe gospodarki, to **ich odizoluje od podstawowej masy wsi i nie pozwoli im żerować na krzywdzie biednego i średniego chłopa.**

Nic też dziwnego towarzysze, że wrogowie Demokracji Ludowej rozsiewają kłamliwe wiadomości o przymusowych spółdzielniach produkcyjnych, o wspólnych kociołkach, butach, ubraniach itd. itd.

W dyskusji nad tym zagadnieniem, zabierały głos i nasze towarzyszki. Mówiły o trudnościach w pracy na wsi wśród kobiet i o tym, że mężczyźni, członkowie Partii, nie interesują się pracą wśród kobiet, że nie wyzbyli się jeszcze starych przyzwyczajeń i w wielu wypadkach traktują kobietę jeszcze po dawnemu.

Spółdzielnia produkcyjna rozwiąże i ten problem, pomoże w przezwyciężeniu starych przyzwyczajeń i postawi kobietę wiejską na równi z mężczyzną.

Mówiąc o kobiecie chcę podkreślić, iż nie jest słusznym twierdzenie jednego z towarzyszy, że kobieta u nas nie została jeszcze wyzwolona.

Kobieta w Polsce Ludowej ma takie same prawa jak i mężczyzna. Chodzi tylko o to, aby w życiu codziennym wprowadzać to prawo. W dyskusji szczególnie dobrze postawiła to zagadnienie tow. Tomczak.

Zagadnienie administracii i samorządu

Na naszej Konferencji Partyjnej obecni są przedstawiciele samorządu i administracji państwowej, członkowie Partii, którzy pracują w wymienionych resortach.

Resorty te interesują nas nie mniej od innych, a jednak w dyskusji zagadnienia pracy tych resortów były bardzo skąpo poruszane. Czyżby istotnie wszystko było tam w jak najlepszym porządku? Wydaje się, że tak niestety nie jest. Towarzysze delegaci reprezentujący samorząd i administrację państwową są zbyt powściągliwi i nie uchylili rąbka ich działalności

Partię naszą interesują i interesować będą wszystkie zagadnienia życia państwowego, a towarzysze nasi muszą zrozumieć, że Konferencja Partyjna jest najwyższą władzą partyjną w województwie.

Konferencja winna znać braki, bolączki i osiągnięcia tych resortów. Nie trzeba towarzysze, lekceważyć tego zagadnienia, nie trzeba poddawać się niezdrowym sugestiom.

Towarzysze będący w tych organach muszą i to przede wszystkim czuć się członkami Partii, a potem urzędnikami.

Inne pojęcia winny być z całą siłą zwalczane.

Nie będziemy tolerować wrogiej roboty reakcyjnego kleru

W dyskusji ujawnił się szereg ciekawych wypowiedzi, z których widać, że towarzysze nie należycie przyswoili sobie wytyczne Partii odnośnie kleru. Nie odróżniają reakcyjnego kleru od tej części kleru, który ustosunkowuje się pozytywnie do państwa ludowego.

Nie można i nie wolno generalizować tego zagadnienia. Powinniśmy umieć już odróżnić tych, którzy się pozytywnie ustosunkowują do Polski Ludowej, od tych ośrodków i gniazd reakcyjnego kleru, które w swych wystąpieniach wiążą się z reakcją międzynarodową przeciwko Polsce Ludowej nie przebierając w środkach, łącznie z urządzaniem różnych „cudów".

W wyjaśnieniach rządu sprawa kleru i stosunku do niego postawiona została jasno i wyraźnie. Nie będziemy tolerować żadnej szkodliwej i wrogiej roboty ze strony reakcyjnego kleru w stosunku do naszego państwa. Nie możemy jednak ograniczać się tylko i wyłącznie do tego, że wróg prowadzi dywersyjną i szkodliwą robotę. Należy ujawniać i wykrywać gniazda wrogiej działalności przeciwko państwu ludowemu.

Imperialiści i sprzymierzone z nimi koła watykańskie usiłują wykorzystać Kościół i wiernych dla swych niecnych antypolskich i antyludowych celów, dla walki z ustrojem demokracji ludowej.

Wierzący robotnik, robotnica, chłop i inteligent powinni zrozumieć, czym jest reakcyjny kler i jakie są jego związki z międzynarodowym kapitalizmem — wtedy odwrócą się od niego z obrzydzeniem.

Szkolnictwo

Przechodzę do jeszcze jednego problemu. W dyskusji towarzysze wysunęli zagadnienie oświaty i szkolnictwa. Jeden z towarzyszy z Kuratorium wyjaśnił w istocie to zagadnienie. Ja chcę zwrócić waszą uwagę i zaostrzyć waszą czujność w kierunku następującym: Nie możemy i nie wolno nam generalizować sprawy nauczycieli i to bez względu na to, czy znajdują się w powszechnym, średnim, czy wyższym szkolnictwie.

Wszystkim uczciwym nauczycielom, profesorom powinniśmy pomóc, zrozumieć istotę zaszłych przemian społecznych, pomóc przezwyciężyć stare nawyki i uczynić z nich dobrych nauczycieli naszego typu.

Nasi towarzysze pracujący w szkolnictwie powszechnym, średnim czy wyższym powinni szczególnie zainteresować się tymi uczciwymi bezpartyjnymi nauczycielami i profesorami

Kadry decydują o wszystkim

Należy wciągnąć wszystko, co zdrowe do pracy pozytywnej, otoczyć opieką i odizolować od szkodliwych elementów.

Towarzysze w dyskusji uskarżali się na brak kadr. Tak, istotnie, kadry to wielka rzecz.

Stalin powiedział, **że kadry decydują o wszystkim.** Czy my posiadamy dostateczną ilość kadr? Nie, nie posiadamy, **ale mamy ich wiele nie ujawnionych jeszcze. Należy je tylko umieć odnaleźć.**

Szukajmy w dołowych ogniwach partyjnych, a na pewno znajdziemy masę ludzi, zdolnych i uczciwych, których można będzie wysuwać na różne kierownicze stanowiska. Można i należy szukać kadr wśród bezpartyjnych, a wśród tego wielkiego rezerwuaru robotników znajdują się bezwątpienia ludzie dobrzy i uczciwi, zdolni i chcący razem z nami budować socjalizm.

Nie należy, towarzysze, lękać się wysuwania dobrych, uczciwych, młodych i zdolnych ludzi na poszczególne placówki pracy.

W oczach rośnie młode pokolenie, żywe, zdolne i z inicjatywą. Należy je wciągać i stawiać na odpowiednich posterunkach pracy.

Partia nasza posiada wielkie transmisje do mas bezpartyjnych.

Musimy lepiej opiekować się organizacjami masowymi

Posiadamy, towarzysze, takie organizacje, jak związki zawodowe, skupiające miliony ludzi pracy. Samopomoc Chłopska, Liga Kobiet — to potężne transmisje do mas bezpartyjnych robotników i robotnic, chłopek i chłopów. Należy tylko w tym wielkim rezerwuarze umieć szukać. Rezultaty nie dadzą na siebie czekać. Przedefilowały przed Konferencją dwie delegacje młodzieżowe. Należało się wczuć w przemówienia tych młodych chłopców. Bił z ich przemówień żar i miłość do Partii, do pracy nad budową nowej przyszłości.

Czy to nie przyszłość nasza? Tak, to jest i teraźniejszość i przyszłość nasza, towarzysze.

Nic też dziwnego, że Partia otacza opieką i troszczy się o młodzież, jako teraźniejszych i przyszłych budowniczych socjalizmu.

Wydaje się również, że i stosunek do Ligi Kobiet winien przyjąć bardziej konkretne formy pracy całej organizacji, gdyż nie można twierdzić, że jest to wyłącznie robota tylko kobiet — naszych towarzyszek.

Nasze sukcesy winny wzmacniać czujność

Więcej, towarzysze, przykładów i wzorów z naszej strony w podejściu do człowieka, **więcej wysiłku w uświadamianiu szeregów partyjnych i uczciwych ludzi, a szybciej zrozumieją, gdzie jest ich miejsce.** Uzbrajając w wiedzę marksistowsko-leninowską członków naszej Partii, łatwiej nam będzie odróżnić uczciwego robotnika bezpartyjnego i inteligenta bezpartyjnego od szkodnika gospodarczego i dywersanta, od wroga i bandyty reakcyjnego.

Ostatnie zagadnienie towarzysze, nad którym nie można przejść do porządku dziennego. W dyskusji ujawniło się, że czujność jak gdyby zepchnięto na dalszy plan. Czyżby nasze sukcesy, nasze zwycięstwa dały nam już prawo do tego, byśmy byli mniej czujni? Nie, towarzysze, **nasze właśnie zwycięstwa, nasze sukcesy powinny wzmacniać czujność szeregów partyjnych. Wróg klasowy wypierany pozycja po pozycji nie rezygnuje z walki i stosuje różne metody w walce.**

Walka klasowa trwa i jest coraz bardziej zaciekłą walką.

Wróg bity i wypierany widzi swoje położenie bez wyjścia, **staje się bardziej ostrożnym i specjalizuje się w środkach walki z nami.** Nie ma on innego wyjścia, jak rozbroić się całkowicie i poddać, albo bić się do końca. Kapitaliści nie oddadzą dobrowolnie swoich pozycji. Oni muszą być rozbici i dobici.

Przykładem, że nie należy usypiać czujności był proces Doboszyńskiego, ujawnił on całą ohydę zbrodni i metod walki, jakimi posługują się wrogowie rodzimi, popierani przez ośrodki reakcyjne zagranicą. Nasza, towarzysze, **niezłomna wola powinna ochronić każdego uczciwego człowieka, każdy metr tkaniny, każdy warsztat pracy, bo to jest nasz dorobek, to jest nasza podstawa do budowy socjalizmu.** Czujność członka Partii powinna przenieść się na uczciwych bezpartyjnych, a wtedy z każdym dniem zmniejszać się będą sabotaże, awarie w naszych zakładach pracy, szkodnictwo gospodarcze i napady na spółdzielnie, na naszych członków Partii i na uczciwych ludzi pracy, budujących wspólnie z nami nowe życie, nowy ustrój społeczny, ustrój socjalistyczny.

Czujność członków partii musi być wyostrzana stale, a nie od etapu do etapu, od konferencji do konferencji, od posiedzenia partyjnego do posiedzenia partyjnego, a codziennie w procesie produkcji, w warsztacie i poza warsztatem pracy; w administracji i w społecznych organizacjach.

Partia nasza jest niezwyciężona

Musimy uświadomić bezpartyjnych w warsztatach pracy, spółdzielniach, administracji, organizacjach społecznych, że zakład pracy, spółdzielnia, państwowa gospodarka, państwowy handel, przemysł — **to podstawa gospodarki socjalistycznej i należy ją strzec jak źrenicy oka.**

Na zakończenie chcę raz jeszcze podkreślić, że Partia nasza, jak wykazała dyskusja, stała się partią ideologicznie i politycznie silną. Partią niezwyciężoną. Partią, pod kierownictwem której klasa robotnicza w sojuszu z pracującym chłopstwem będzie wytrwale, w oparciu o nowe podstawy marksizmu i leninizmu, budować fundamenty socjalizmu i socjalizm. Krocząc po tej drodze Partia nasza będzie czerpać z doświadczeń nauki wielkiej WKP(b), kierowanej przez wielkiego wodza tow. Stalina.

Jeżeli, towarzysze, z tej konferencji wyjdziemy z tym przeświadczeniem, że jesteśmy silni jednością, ale że jednocześnie mamy i wiele braków i wiele jeszcze do zrobienia, to z całą pewnością wypełnimy nasze zadanie postawione przez naszą Partię i przyspieszymy marsz nasz w budowie socjalizmu

Nowe zwycięstwo Polski Ludowej

Bitwa o Raszyn wygrana!

Działa już potężna stacja nadawcza z masztem wyższym od wieży Eifla

„W dniu 24 lipca Prezydent R.P. Bolesław Bierut dokonał otwarcia nowej 200 KW stacji nadawczej w Raszynie. Dzień ten otworzył nowy okres w dziejach polskiej radiofonii — okres rozbudowy. Nowa radiostacja dzięki masztowi wysokości 335 metrów, gwarantuje najlepszy odbiór na terenie całej Polski, nawet na najsłabszy aparat.“ Tyle mówi krótki, urzędowy komunikat. Te krótkie zdania kryją jakże wielką treść. Mówią one o jeszcze jednej wygranej bitwie, o szalonym wysiłku, który zakończył się zwycięstwem pracy i woli polskiego robotnika i inżyniera.

Wysokość masztu, przewyższająca o 30 metrów wieżę Eifla i jego specjalna budowa sprawiły, że konstrukcja ta jest **pierwszą tego rodzaju w dziejach światowej radiofonii.** Twórcami projektu masztu są polscy inżynierowie — Jerzy Koziołek i Cezary Lubiński. Poszczególne elementy konstrukcji zostały wykonane w polskich hutach.

W krótkich zdaniach nie sposób zmieścić ogromu tych prac i napięcia umysłu techników i inżynierów. Nie sposób też opisać żmudnych prób i długiego procesu produkcji po raz pierwszy w Polsce wykonywanych przez polski przemysł ceramiczny, ogromnych — 2,5 -tonowych izolatorów. Dotychczas produkowano je wyłącznie w Stanach Zjednoczonych. Amerykanie nie chcieli jednak sprzedać Raszynowi izolatorów. Izolatory **wykonane zostały w polskich hutach.**

Prostownik dla stacji nadawczej miał dostarczyć przemysł angielski. Terminu nie dotrzymano. Ma on nadejść dopiero we... wrześniu. Twórcy Raszyna postanowili oddać do użytku radiostację 22 lipca i... prostownik został wykonany **przez polskich techników.**

* * *

Czas trwania montażu masztu obliczono na 100 dni. Trwał jednak tylko 66 dni. Robotnicy „Mostostalu“ postanowili wzmóc wysiłek i oddać **maszt stacji w dniu Święta Odrodzenia.** Dotrzymali słowa. Był gotów 20 lipca. Dotrzymali słowa — 66 dniami pracy gorączkowej, zaciekłej walki o każdą minutę, zmaganie się z nieustannymi trudnościami.

W zwycięstwie bardzo ważny udział posiada **Partia.** Dzięki opiece Komitetu Wojewódzkiego PZPR dostarczono na czas części konstrukcji ze Śląska, robotnicy otrzymali ochronne ubrania. Partia otoczyła całą pracę jak najdalej idącą opieką, **stwarzając wszystkie możliwe warunki,** aby wykonać na czas zobowiązanie.

Jak zawsze, gdy jakąś robotę robi się po raz pierwszy, napotykano na ciągłe, nieprzewidziane trudności. Kilkumilimetrowa niedokładność w montowaniu uchwytów sprawiała, że praca utykała w miejscu. Powstawały przerwy wtedy, gdy walczono o każdą minutę, gdy praca „tych na dole“ — grupy majstra Parketnego i majstra Serwatko — musiała iść jak w zegarku, by na czas dostarczyć pracującym na górze elementów konstrukcji izolatorów, by nie opóźniać ich pracy.

*

Na sen jednak nie było wiele czasu. 22 lipca zbliżał się szybko. Zobowiązanie musiało być dotrzymane. W nocy z 4 na 5 lipca na zebraniu załogi, postanowiono **pracować na trzy zmiany.** Od tego dnia zamiast 8 metrów masztu, przybywało dziennie — 20 metrów. Mimo gorączkowej pracy, nie było pewności, czy maszt zostanie na czas ukończony. Na przekór robotnikom nie dopisywała pogoda — było wietrzno i wilgotno, maszt do połowy tonął w chmurach. I wtedy robotnicy z grupy Kowalczyka postanowili: **„nie zejdziemy na dół, póki nie skończymy montażu“.** Weszli na górę 17 lipca w południe, a zeszli na dół w poniedziałek o godzinie 18. Pracowali **bez przerwy 29 godzin, na wysokości 305 metrów,** aby zmontować ostatni rząd izolatorów. Skończyli. A grupa majstra Masonia pracując nieprzerwanie 20 godzin na wysokości 315 metrów, zmontowała ostatnie 20 metrów masztu.

Robotnicy „Mostostalu“ i pracownicy transportu Polskiego Radia, którzy dobrowolnie zaofiarowali swą pomoc, dotrzymali słowa. Maszt jest gotowy.

Bohaterami wielkiego zwycięstwa pracy są wszyscy — **cała 260-osobowa załoga „Mostostalu“ i personel techniczny Polskiego Radia.** Dzięki ich pracy fale największej polskiej radiostacji dotrą do najdalszych zakątków kraju, do dalekich wsi szczecińskich, do Rzeszowa i na Mazury, głosząc postęp, **niosąc szerokim masom nowe, wielkie zdobycze i osiągnięcia społeczne, kulturalne i gospodarcze.**

Krystyna Niedzielska.

Nowy lek przeciw gruźlicy
Witamina „D“

Witamina „D“ potężny lek przeciwkrzywicowy została ostatnio zastosowana w Związku Radzieckim jako środek przeciwgruźliczy. Wykorzystując znany wpływ witaminy „D“ na odkładanie się wapna w organiźmie, stosowano jednocześnie witaminę z preparatami wapna. W klinice chorób dziecięcych Kazańskiego Instytutu Medycznego poddano badaniu 44 dzieci w wieku 4 — 14 lat chorych na różne postacie gruźlicy. Stosowano bardzo duże dawki witaminy „D“. Już po kilku dniach kuracji obserwowano **poważną** poprawę stanu zdrowia. **Występujące** u niektórych dzieci **mdłości** i osłabienie wywołane nadmiarem witaminy mijały po przerwaniu kuracji i nie wracały po jej wznowieniu.

Witamina „D“ występuje w naturze w kiełkujących nasionach, w grzybach i drożdżach — ilości jej jednak są bardzo nikłe. W dużej ilości występuje w wątrobie rybiej (tran) a także w mleku, maśle i w żółtku jaja kurzego.

Kilka uwag o naszym budownictwie
Na marginesie ostatnich rekordów

Od kilku tygodni w Łodzi i okolicy rozwija się **wyścig pracy rekordzistów murarskich.** Uzyskiwane są coraz lepsze wyniki — wzrasta wydajność pracy **trójek murarskich.** Pobicie rekordu oznacza lepsze opanowanie systemu **trójkowego i wskazuje na wielkie możliwości tego systemu.** Rekordy przekonały do pracy zespołowej prawie wszystkich naszych murarzy i dzięki temu podniosły znacznie wydajność pracy w budownictwie. Przed wojną dobry murarz mógł ułożyć dziennie 2—3 mtr. sześć. muru, dziś „trójka“ układa przeciętnie (jako przykład budowa ZORu) 16—20 mtr. sześć., nie zwiększając przy tym swego wysiłku fizycznego i kładąc mur tej samej jakości. Nie są to jednak jeszcze ostateczne wyniki. Nie mówiąc w tej chwili o rekordzistach, gdyż opieramy się przecież na codziennej normalnej pracy, wydajność „trójki“ mogła by być znacznie wyższa od obecnej. Przyśpieszyłoby to tempo budowy i zwiększyłyby się zarobki pracowników budowlanych. Jeżeli rekordziści potrafią ułożyć dziennie około 70 mtr. sześć. muru to wydaje się, że ułożenie połowy tej ilości nie powinno być trudne dla zwykłej przeciętnej „trójki“.

Jakie są przyczyny tej ciągle jeszcze w porównaniu z możliwościami niskiej wydajności? Powinni się nad tym zastanowić przede wszystkim kierownicy budowy. Jako fachowcy mogliby oni po wspólnych naradach z murarzami, usunąć wszystkie dotychczasowe usterki, które nie pozwalają na uzyskanie wyższej wydajności pracy. Powinny być przy tym wykorzystane doświadczenia murarzy—rekordzistów. Usterek w pracy jest wiele i organizacja większości budowli w naszym mieście poważnie niedomaga.

Ze swymi spostrzeżeniami na ten temat podzielił się z nami inspektor Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych. Zwrócił on uwagę na częste lekceważenie pracy robotników przez niektórych kierowników **robót.** Wiele wysiłku fizycznego **można** by było zaoszczędzić **przez ścisłe** przestrzeganie **regulaminów pracy.** Nie dość ostre kilofy, źle oprawione inne narzędzia, **brak dobrych** dróg transportowych — **to już nie** mal tradycyjne braki **przy łódzkich budowach, nie dopuszczające** do racjonalnego **wykorzystania** trudu fizycznego **robotnika.**

Nie należy też do rzadkości **lekceważenie** przepisów **bezpieczeństwa pracy.** Nie ogrodzone doły **z** wapnem widzimy **prawie wszędzie.** Nie dba się również często o bezpieczeństwo przeciwpożarowe. **Przy** kładem karygodnego **niedbalstwa** może być budowa **atelier „Filmu** Polskiego“ przy **ul. Łąkowej,** gdzie ustawiono **rusztowania na** „słowo honoru“ — **grożące w każdej** chwili wypadkiem.

Usunięcie tych **zaniedbań i braków,** objęcie ruchem **współzawodnictwa** wszystkich **pracowników** budowlanych i częste **narady** techniczne przy jak najszerszym udziale robotników: **cieśli, murarzy i** innych pracowników, **pozwolą na** udoskonalenie **organizacji robót a** przez to doprowadzą **do zwiększenia wydajności pracy.**

Bel.

Ochrona lasów
Doniosłe zadania i prace Straży Leśnej



Na olbrzymim obszarze, sięgającym blisko pół miliona hektarów, gdyż tyle właśnie powierzchni liczą **lasy państwowe Okręgu Łódzkiego,** rozrzucone są drobne, kilkuosobowe patrole Straży Leśnej. 41 ludzi strzeże mienia państwowego o wartości wielu milionów złotych.

Straż Leśna spełnia doniosłe zadanie, strzegąc całości naszych lasów, zwalczając kłusownictwo oraz współdziałając z organami władz bezpieczeństwa przy likwidowaniu bandytyzmu. Od czasu istnienia Straży Leśnej wielu jej funkcjonariuszy przypłaciło życiem gorliwą służbę dla Polski Ludowej. Służba Straży Leśnej wymaga nie tylko odwagi i zdecydowania, ale także głębszego uświadomienia politycznego. W obliczu bowiem stale zaostrzającej się walki klasowej na wsi, szkodnictwo ze strony bogaczy i wyzyskiwaczy wiejskch przeobraża się często w celowe niszczenie i rabowanie mienia państwowego. Stwierdzono liczne wypadki kradzieży leśnych, popełnianych przez bogaczy wiejskich, posiadających duże gospodarstwa. Taki na przykład bogaty chłop ze wsi Dęby Szlacheckie w powiecie Kolskim, Zenon Bąkowski posiadający około 42 mórg ziemi, zrabował w lesie państwowym drewna budowlanego na budowę całej stodoły. Natomiast biedni chłopi, żyjący nieraz na jednej lub dwóch morgach ziemi, naogół nie dopuszczają się przestępstw leśnych. Wymownym przykładem uczciwości biednych chłopów może być wieś Swolszewice-Błota w powiecie Rawsko-Mazowieckim, gdzie od dłuższego czasu nie zanotowano ani jednego wypadku kradzieży leśnej.

Straż Leśna musi umieć odróżniać i odróżnia celowe szkodnictwo ze strony bogaczy wiejskich od przypadkowego drobnego przestępstwa, dokonanego na skutek braku należytego uświadomienia.

Jak cenną jest praca Straży Leśnej dowodzi wartość zatrzymanego drewna, które zostało nielegalnie wycięte w lasach państwowych. W ciągu ubiegłego półrocza rb. wartość ta dosięgła wysokości blisko 2 milionów złotych. Wielu jeszcze innych strat unikają lasy państwowe dzięki pracy i czujności Straży Leśnej, strat, których niejednokrotnie nie da się obliczyć w pieniądzach ,a powstałych przez tępienie ginących zwierząt i roślin.

Kar.

Al Capone chwalił faszystów

TORONTO (TELEPRESS). — Dziennik „Canadian Tribune“ zamieszcza komentarz na temat wspólnych więzów łączących wszystkich oszczerców komunizmu. Między innymi przytacza on poglądy na komunizm, reprezentowane przez znanego chicagowskiego herszta gangsterów, Al Capone. „Bolszewizm puka do naszych drzwi. Nie możemy pozwolić sobie na to, aby go wpuścić. Musimy zorganizować się przeciwko komunizmowi i stać mocno, ramię przy ramieniu. Musimy zachować całą Amerykę i uchronić ją przed zepsuciem.

O faszyźmie wyraził się Al Capone, że jest to „pierwszorzędny interes“, o ile „umie się utrzymać chłopców w ryzach“.

Pierwsza taksówka powietrzna w Gottwaldowie

PRAGA. — Znany czechosłowacki ośrodek przemysłu skórzanego i gumowego Gottwaldov (dawniej Zlin) na Morawach, pochlubić się może znowu oryginalnością. Dyrekcja komunikacji powietrznej w Gottwaldovie wprowadziła taksówkę lotniczą. Jest to dwusilnikowy jednopłatowiec dla trzech podróżnych i jednego pilota. Samolot rozwija przeciętną szybkość 250 km, maksymalną 300 km na godzinę. Samolot może lądować na płaszczyźnie 123 metrów a do startu potrzebuje tylko 137 m. Wyposażony jest w urządzenia radiowe, umożliwiające połączenie z każdą stacją. Służy jako taksówka do dyspozycji kogokolwiek.

Łodzianie tłumnie oglądają 5-letni dorobek swego miasta

Wystawa w Helenowie cieszy się niesłabnącym powodzeniem



Portrety [illegible]

„Hallo, tu studio Polskiego Radia na wystawie w Helenowie! Dla wszystkich dzieci znajdujących się na terenie wystawy, nadajemy walczyka!“

Tłoczno i gwarno. Muzyka, śmiechy, rozmowy. Przez wystawę przewijają się dziesiątki tysięcy ludzi.

Przed pawilonem Sztuki i Przemysłu Ludowego, gdzie udzielają wyjaśnień i sprzedają towary dwie panienki w ślicznych, łowickich strojach, zgromadziła się spora grupka ludzi. Kupują oryginalne wycinanki-pocztówki.

W barze PSS-u pełno posilających się. Obok, w pawilonie ogrodowym, gdzie mieści się wzorcowy sklep PSS, jakiś malec grymasi: — Mamusiu, kup mi ciastko! —

We wzorcowym sklepie, niestety, nie można nic kupić. Chłopcu buzia krzywi się do płaczu jednak uprzejma panienka zza lady objaśnia: — Ciastka i słodycze można nabyć przy pawilonie obok baru.

Panie, panienki, a nawet i panowie podziwiają piękne tkaniny na stoiskach Centrali Tekstylnej. Mienią się barwami tęczy jedwabie, delikatne, pastelowe koronki, kolorowe kretoniki.

Na górze w dziale konfekcji podziw wzbudzają piękne sukienki, komplety bielizny, gotowe ubrania męskie i dziecięce.

Buty produkcji krajowej na stoisku przed pawilonem, stoisko PDT z pamiątkami, maszyny — wszystko przyciąga uwagę zwiedzających.

Nieco dalej w ogrodzie ukrył się w gąszczu drzew pawilonik Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej. Za niewielką opłatą można tu zaspokoić pragnienie doskonałą maślanką, śmietanką, czy kefirem.

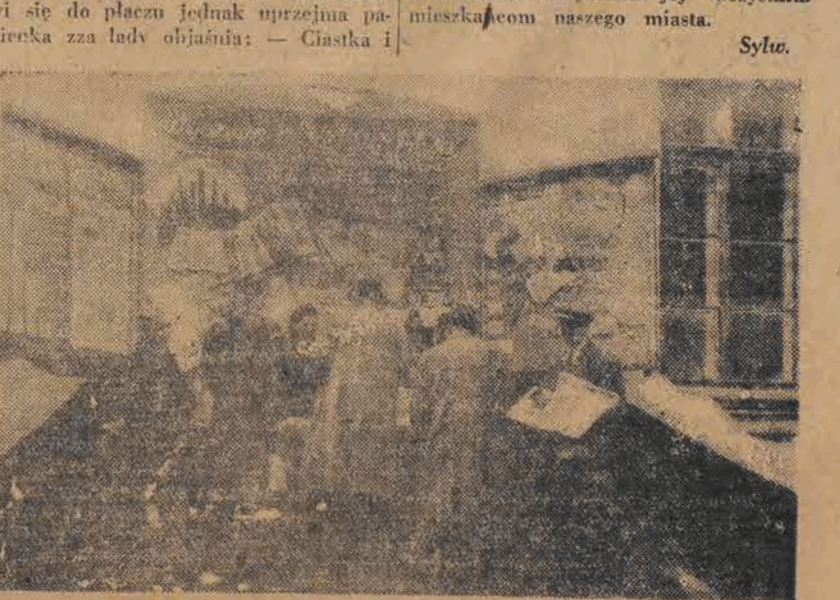
Tłumy ludzi cisną się na wystawie. Ciągle napływają nowi zwiedzający.

Miłą atrakcją dla publiczności są popołudniowe świąteczne występy artystyczne. Koncertuje orkiestra Szkoły Oficerskiej Pol.-Wych., orkiestra Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych, odbywają się popisy chóru ZMP i baletu spółdzielczego.

Do późnego wieczora bawili wczoraj łodzianie w Helenowie. Ponad sto tysięcy osób przewinęło się przez stoiska i pawilony.

Dobrze, że wystawa zostaje przedłużona do 31 bm. do godziny 21-ej. Da to możność obejrzenia jej wszystkim mieszkańcom naszego miasta.

Sylw.



... S. W. „Prasa“ pokazała na wykresach rozwój „Głosu Robotniczego“ i wzrost nakładów pism

Ku czci tego, który „wysławiać wolność śmiał“
Akademia Puszkinowska w Teatrze W. P.

„Nie wszystek umrę. Nie!
Duch, w lutnię wklęty, przeżyje
Znikomy przetrwa proch,
nie będzie w ziemi gnił,
I w sławę będę rósł...
(Aleksander Puszkin —
— „Pomnik.“)

„Umilkła już cudowna pieśń — pisał w swym pięknym epitafium p. t. „Na śmierć Puszkina“ największy obok niego poeta rosyjski, Michał Lermontow — i nie rozebrzmi już zbudzona...“

Nie, „cudowna pieśń jednego z największych wieszczów Słowiańszczyzny nigdy nie umilkła. „Słuch“ o wielkim poecie poszedł w dal“ przez wszystkie narody świata. „Lutnia“, którą Puszkin „w swój nielitościwy wiek wysławiać wolność śmiał... i szlachetności uczuć strzegł“ rozbrzmiewa coraz silniejszym tonem. I brzmi specjalnie głośno i donośnie w bieżącym roku „zbudzona“ 150-letnią rocznicą urodzin genialnego poety rosyjskiego.

W ramach obchodu powyższej rocznicy odbyła się w sobotę, dnia 23 b. m. uroczysta akademia puszkinowska w Łódzkim Teatrze W. P. Na program akademii złożyła się prelekcja znanego poety i krytyka literackiego Seweryna Pollaka „ilustrowana“ żywym słowem (wiersz M. J. Lermontowa „Na śmierć Puszkina“ w wykonaniu H. Skarżanki, A. Puszkina: „Mickiewicz“ — w recytacji J. Świderskiego; „Oda do wolności“ — w recytacji Barbary Rachwalskiej; „Pismo na Sybir“ — w recytacji Ryszardy Hanin i „Pomnik“ w recytacji H. Billing) — oraz sceny dramatyczne „Aleksandra Puszkina: — „Skąpy rycerz“ i „Mozart i Salieri“.

W prelekcji swojej Seweryn Pollak interesująco i treściwie nakreślił sylwetkę genialnego wieszcza, stwierdzając, że Puszkin był nie tylko znakomitym poetą, twórcą pierwszej wielkiej, realistycznej powieści z życia narodu rosyjskiego („Eugeniusz Oniegin“), autorem potężnego poematu o Piotrze Wielkim („Miedziany Jeździec“ — „Połtawa“), piewcą krwawych walk („Jeniec Kaukaski“), „dziwnych przygód“ („Rusłan i Ludmiła“ — „Cyganie“) i miłości („Fontanna Bachczyserajska“)...

Był jeszcze świetnym dramaturgiem, pragnącym zapoczątkować poważną tragedię historyczną („Borys Godunow“) i świadomie eksperymentującym przy pomocy t. zw. „Małych tragedii“ („Mozart i Salieri“, „Skąpy rycerz“) w których znakomicie odtworzył odpowiedni klimat historyczny.

Zasłynął nadto jako biegły powieściopisarz - nowelista, autor wielu realistycznie nakreślonych opowiadań („Córka Kapitana“ — „Dubrowski“, „Dama Pikowa“ i t. d.), otwierających nową epokę rosyjskiej prozy epickiej.

Dał się wreszcie poznać jako głęboki i cięty krytyk, esseista. Z wyjątkową wyrazistością przedstawił bunty chłopów i powstania ludowe („Historia Pugaczewa“, „Córka Kapitana“...)

W twórczości Puszkina szczególne miejsce posiada prawdziwie genialna liryka, która stanowi najwyższe osiągnięcia literatury rosyjskiej i jedno z najwyższych osiągnięć literatury światowej. Zdobyczą Puszkina jest zastosowanie w szerokim zakresie mowy potocznej w poezji: „nie należy stać na przeszkodzie swobodnemu rozwojowi naszego bogatego i pięknego języka“ — oto hasło, pod którym poeta wszczął walkę ze sztucznym szablonem językowym klasyków, a następnie z wymyślnym językiem romantyków. W poszukiwaniu źródeł „zwyczajnej“ codziennej mowy sięga Puszkin do języka ludu, podejmuje ludową formę twórczości, wzbogacając i aktualizując swój słownik poetycki.

Podkreślając głębokość nurtu ludowego w twórczości Puszkina, omówiwszy tony buntu i rewolucji w jego poezji i prozie — poświęcił prelegent sporo miejsca historycznej przyjaźni dwóch wieszczów: Puszkina i Mickiewicza.

Łączy ich pokrewieństwo genialnej twórczości, łączy nieśmiertelność, którą Puszkin w ostatnim swoim wierszu - testamencie („Pomnik“), proroczo przepowiedział:

„I naród w sercu mnie po
wieczny czas utwierdzi
za to, żem lutnią w swój
nielitościwy wiek
wysławiać wolność śmiał
i wzywał miłosierdzia
i szlachetności uczuć
strzegł...“

* * *

Prelekcję S. Pollaka — jak już wspomnieliśmy — „ilustrowały“ wiersze Puszkina, określające plastycznie sylwetkę poety, jako tego, który „śmiał wysławiać wolność“.

Wykonawcy, artyści teatru W. P. dobyli z nich w sposób wyrazisty wszystkie potężne akordy buntu i akordy rewolucji...

W „małej tragedii“ p. t. „Skąpy Rycerz“ zwłaszcza Stefan Śródka jako Baron wżył się w znakomicie przez Puszkina odtworzony klimat historyczny epoki feudalnej. W scenie dramatycznej p. t. „Mozart i Salieri“ Władysław Staszewski odtworzył przekonywująco postać pozbawionego natchnienia „rzemieślnika sztuki“, który zazdroszcząc geniuszu Mozartowi posuwa się do nikczemnej zbrodni...

E. T.

Ambitne plany młodzieży z PZPB Nr 9
Fabryka która wyszkoli nowe kadry wykwalifikowanych włókniarzy

Młodzieżowa fabryka? Z początku nie bardzo chce się wierzyć w możliwość wykonania projektu. Czy to nie jest tylko młodzieńcza zarozumiałość oraz chęć pokazania „tego, co potrafimy"? Czy kilkuset młodych robotników zdoła dobrze wywiązać się z planów produkcyjnych i poprawić cały oddział?

Okazuje się jednak, że młodzież PZPB Nr 9 nie buduje projektów „na lodzie".

WALKA O PROPORZEC

W pokoju Rady Zakładowej za oszkloną gablotką widnieje nowiutki proporzec. To przechodnia nagroda Zarządu Głównego ZMP za zwycięstwo we współzawodnictwie pracy, zdobyta w drugim etapie przez młodzieżowców z PZPB Nr 9. Przechodnia? Nikt nie chce tutaj o tym słyszeć.

— Proporzec musi pozostać u nas na stałe — orzekli tkacze i prządki będzie on naszą trwałą zdobyczą. Jeszcze bardziej rozwiniemy i pogłębimy współzawodnictwo, aby objęło pozostałe po za nim 15 procent młodzieży. Stworzymy więcej młodzieżowych brygad produkcyjnych.

Współzawodnictwo z innymi fabrykami nie wystarcza już młodocianym robotnikom bawełnianej dziewiątki". Wśród najcenniejszych dokumentów w sekretariacie ZMP-owskiej organizacji znajduje się rezolucja takiej treści: „My, młodzież pracująca z PZPB Nr 9, wzywamy do współzawodnictwa w dziedzinie jakości i ilości produkcji, organizacji pracy i akcji kulturalno-oświatowej młodzież Zakładów Tekstylnych Magvar w Ujpest na Węgrzech. Im wydajniej pracować będziecie wy, na Węgrzech, i my, w Polsce, tym mocniejszy stanie się nasz wspólny front pokoju".

Tak. Młodzież z PZPB Nr 9 dojrzała do tego, aby jej projekt utworzenia młodzieżowej fabryki traktować zupełnie poważnie.

BĘDZIEMY MIELI WŁASNĄ FABRYKĘ

Pomysł młodzieżowców z PZPB Nr 9 kształtował się w ciągu długich miesięcy i opiera się na słusznych i dobrze przemyślanych podstawach. Dzięki demokratyzacji ustawodawstwa pracy w Polsce Ludowej, młodzież ucząca się zatrudniona jest w fabrykach trzy razy w tygodniu i to tylko podczas dziennych zmian. Z tego powodu często sarkają majstrowie i salowi, którym ten odrębny system pracy psuje ogólny plan w przędzalniach i tkalniach. W wielu zakładach akcja szkolenia młodych sił nie jest prowadzona tak, jak należy. Majstrowie narzekają, że młodzi psują towar, ale sami nie zadają sobie trudu, aby wytłumaczyć im, jak mają pracować i w jaki sposób unikać błędów. W ostatnim czasie często się zdarza, że biura personalne fabryk nie chcą w ogóle przyjmować młodych niewykwalifikowanych pracowników.

— My stanowimy 30 procent całej załogi — stwierdzili młodzi robotnicy i robotnice z PZPB Nr 9. Utworzymy więc własną przędzalnię i tkalnię, w której będzie uczyć się i pracować wyłącznie młodzież w wieku od 18 do 25 lat.

Wykwalifikowane siły techniczne prowadzić będą u nas wytężoną akcję szkoleniową, która obejmie wszystkich pracowników. W ten sposób, nie przeszkadzając nikomu, młodzi będą mogli uczyć się praktyki i teorii, aby po upływie okresu szkoleniowego przejść do normalnej fabryki, jako wykwalifikowane siły. Na dzień Kongresu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej ZMP-owcy „dziewiątki" postanowili zorganizować młodzieżową przędzalnię. Na drugi „ogień" pójdzie tkalnia. Oczywiście, trudności są i to nie małe. Przędzalni brakuje jeszcze 60 procent pracowników, a Dyrekcja Branżowa nie zbyt chętnie godzi się na przenoszenie młodych prządek z innych zakładów pracy i skierowanie na ich miejsce starszych robotników, zatrudnionych w „dziewiątce". Pomimo tego jednak do przędzalni przybywa coraz więcej młodych sił i z pewnością na dzień Kongresu będzie ona stanowić już młodzieżową republikę.

„KOMETA" CZY ŚWIETLICA?

Na tym jednak nie kończą się ambitne plany młodzieży PZPB Nr 9. Młodzieżowa fabryka będzie nie tylko przodować w pracy i w doskonale zorganizowanym współzawodnictwie, ale musi stać się wzorem dobrze pojętego życia kulturalno-oświatowego. Według obietnic władz miejskich zakłady mają otrzymać znajdujący się tuż obok fabryki lokal, dotychczas zajęty przez prywatną restaurację „Kometa". Dawno już załoga czyni starania, żeby zlikwidować to miejsce pijaństwa, w którym robotnicy często zostawiają swe ciężko zapracowane tygodniówki. W obszernym lokalu restauracji doskonałe pomieszczenie znajdzie świetlica fabryczna, na górze zaś zostałaby ulokowana Szkoła Przemysłowa, dotychczas „gnieżdżąca" się w ciasnych pokoikach przy ul. Piotrkowskiej.

Znaczna odległość od fabryki uniemożliwia uczniom przeprowadzanie ćwiczeń fabrycznych. Piękny ogród posesji, w której znajduje się restauracja, byłby idealnym miejscem gier i zabaw dla uczącej się i pracującej młodzieży. W przybudówce można by urządzić łaźnię i natryski. Jednym słowem trudno wprost znaleźć bardziej odpowiednie miejsce na szkołę i świetlicę. Młodzież „dziewiątki" apeluje do Zarządu Miejskiego, aby nie zwlekając dłużej najrychlej przekazał załodze lokal, który od dawna już powinien do niej należeć.

ZAPAŁ I ENERGIA STWARZA CUDA

Ujrzycie niezadługo, jak piękne będzie nasze podwórze fabryczne — mówi przewodniczący ZMP kol. Rajski. Tu urządzimy skwerek, po środku znajdować się będzie orzeł z białych kwiatów a poniżej czerwone litery ZMP.

Na terenie fabrycznym wre gorączkowa praca. Wyremontowano i odświeżono pokoje, przeznaczone dla ZMP, Rady Zakładowej i organizacji podstawowej PZPR. Bardzo gustownie urządzono małą salkę, w której odbywać się mają zebrania młodzieżowej załogi. W małym budynku, przylegającym do przędzalni, powstanie warsztat introligatorski w którym ZMP-owcy będą po pracy oprawiać książki do bibliotek ZMP-owskich. W ten sposób zgromadzą sobie pewien fundusz organizacyjny, który będzie przeznaczony na wprowadzenie pożytecznych urządzeń socjalnych.

Zapał i energia, z jaką młodzież „dziewiątki" przystąpiła do przeprowadzenia swych planów są rękojmią, że młodzieżowa fabryka wkrótce stanie się rzeczywistością, że kilkuset młodych kandydatów i kandydatek na tkaczy i prządki znajdzie w niej odpowiednie wyszkolenie, opiekę i doskonałą praktykę, zanim zasili szeregi wykwalifikowanych włókniarzy.

Sam.

Walka o realizację systemu „O"
Osiągnięcia i braki w PZPB Nr 1
Nie wszystkie oddziały wypełniają swe zadania

14 tysięcy ludzi — **cała załoga PZPB Nr 1** — uzupełniła na swych zebraniach plan oszczędnościowy, sporządzony przez administrację, i podniosła go o 60 milionów złotych do imponującej sumy **466 milionów**. Sumę tę rozdzielono między poszczególne oddziały „bawełnianej jedynki". Nie wszystkie jednak oddziały zrealizowały swe plany w pierwszym półroczu br. Najgorzej popisała się wykończalnia, która z przewidzianych na cały rok 75,4 miln. zł zdołała zaoszczędzić tylko 11 procent. Tak niski procent wykonania planu wynikł z winy słabego nadzoru kierownictwa technicznego wykończalni, oraz na skutek niewłaściwej klasyfikacji towarów w poprzednich fazach produkcji. Z tych przyczyn wykończalnia nie wykonała swego planu jakościowego, co przyniosło przedsiębiorstwu duże straty.

Na równi z wykończalnią możemy postawić przędzalnię odpadkową, która swój roczny plan oszczędnościowy w przeciągu półrocza wykonała zaledwie w 15 procentach.

Również nie został wykonany plan oszczędności administracyjnych całych zakładów. Z planowanych na cały rok 83,4 miln. złotych, zaoszczędzono w pół roczu tylko ok. 33 miln., co stanowi 40 procent planu. Przyczyniło się do tego niewłaściwe rozłożenie urlopów pracowniczych (za mało w miesiącach zimowych oraz wiosennych, a za dużo w czerwcu) oraz słaba organizacja Biur Wypłat. Te braki odbiły się na pracy administracji, powodując ogromne zwiększenie ilości godzin nadliczbowych.

Natomiast ze znacznymi nadwyżkami wykonały swoje plany oszczędnościowe pozostałe oddziały „Jedynki". Na pierwszym miejscu **należy tu postawić przędzalnię cienką, a za nią tkalnię żakardową, przędzalnię średnioprzędną i tkalnię Nową.** Te oddziały swymi nadwyżkami, uzyskanymi dzięki sumiennej i sprawnej pracy, **potrafiły wyrównać bilans PZPB Nr 1 tak, że ogólny plan oszczędnościowy został w pierwszym półroczu wykonany w 51 procentach.** Jest to sukces tych właśnie czterech oddziałów, ale taki obrót sprawy nie upoważnia przędzalni odpadkowej i wykończalni do dalszego zaniedbywania swych planów.

Bel.

Wieści z ZSRR

MECHANIZACJA RADZIECKICH KOPALŃ WĘGLA

Górnicy kombinat węglowego „Stalinugol" wydobyli pierwszy milion ton węgla za pomocą kombajnu węglowego „Donbass". Kombajn ten umożliwia całkowitą mechanizację pracy, a jego zdolność wydobycia jest trzy razy większa, aniżeli innych, używanych dotychczas maszyn. Miesięcznie wydobywa on 8,5 do 9,5 tysięcy ton węgla.

ŻNIWA W CZECHOSŁOWACJI

PRAGA. — Prasa czechosłowacka podaje dotychczasowe wyniki akcji żniwnej na terenie Słowacji i Moraw. Do dnia 19 bm. skoszono na Słowacji 72 procent żyta, 69 proc. pszenicy, 62 proc. jęczmienia i 7 proc. owsa. W okolicach Nitry skoszono 97 proc. żyta. Na Morawach do dnia 19 bm. skoszono 4.604 ha żyta, 3.950 ha pszenicy, 7.522 ha jęczmienia i 182 ha owsa.

To i owo

Sprzączka od buta, małpa i gramofon

Kiedy w tzw. swoim czasie poeta angielski, Waller, przedstawił królowi Karolowi II wiersze napisane na odbudowę Królestwa w Anglii, król — po przeczytaniu ich — zauważył:

— Ciekawe są pańskie wiersze, panie Waller, bardzo ciekawe, ale wydaje mi się, iż niewielki mają one związek z życiem naszego Królestwa?

— Wasza Królewska Mość się nie myli — odpowiedział z szacunkiem Waller — ale to dlatego, że poeta zawsze łatwiej się obraca w krainie marzeń i fikcji, niż w krainie rzeczywistości...

Mister Jonathan Trafford nie jest poetą. Mister Jonathan Trafford jest angielskim dziennikarzem, który pisuje „listy z Londynu" do „tygodniowego przeglądu spraw brytyjskich" (w języku polskim) pt. „Głos Anglii". Oto treść ostatniego „listu":

1) „PAMIĄTKI PO ADMIRALE NELSONIE". Spora notatka, stwierdzająca, iż po największym admirale brytyjskim, lordzie Nelsonie, pozostała para dobrze zakonserwowanych pistoletów, pieczęć, zegarek, cukierniczka, dziurawy płaszcz i sprzączka od jednego buta. Ponadto interesująca wiadomość, iż „lew morski" Nelson cierpiał straszliwie na morską chorobę...

2) „MAŁPA PODRÓŻUJE SAMOLOTEM". Opis podróży pewnego orangutanga linią lotniczą Singapore — Nowy Jork — via Wielka Brytania, zakończony następującą uwagą: w Londynie małpa nie czuła się zbyt dobrze.

3) „DZIENNIKARZ Z KRÓLEWSKIEGO RODU". Krótka rzecz o siostrzeńcu króla Jerzego VI, lordzie Harewood, który raczy najmiłościwiej pisać recenzje muzyczne do gazet brytyjskich, a ponadto posiada 6000 płyt gramofonowych...

Po przeczytaniu powyższego „listu" — cóż możemy powiedzieć panu Jonathanowi Traffordowi? Ano, to samo, co król Karol II poecie Wallerowi:

— Ciekawe są pańskie informacje, mister Trafford, bardzo ciekawe (zwłaszcza ta, iż nawet orangutang nie czuje się zbyt dobrze w Londynie), ale wydaje nam się, iż niewielki mają one związek z życiem metropolii „Brytyjskiej Wspólnoty Narodów".

Na usprawiedliwienie p. Trafforda musimy stwierdzić, iż Londyn nie Warszawa. Gdyby p. Trafford był, powiedzmy, korespondentem „Głosu Polski" na terenie Anglii, list jego mógłby się łatwo obracać w krainie rzeczywistości, bo to i trasa W—Z i nowa potężna radiostacja raszyńska, nowe fabryki, nowe kina, nowe teatry, nowe bogate, wspaniałe życie... No, jest, u licha, o czym „donosić": tematy same włażą pod pióro...

Niestety, p. Trafford jest mieszkańcem Londynu, miasta nor jaskiniowych dla mas pracujących, miasta bezrobocia i strajków, zdradzieckiej roboty Labour Party, głodówki a la Marshall itp. Stąd konieczność uciekania się do fikcji, stąd umykanie od ponurej, londyńskiej rzeczywistości do sprzączki od buta admirała Nelsona, orangutanga w samolocie i gramofonu lorda Harewood... A i te ciekawostki w jakże melancholijnym podane są „sosie": nawet małpa nie czuje się zbyt dobrze w Londynie. Cóż dopiero o dwunożnych obywatelach Stolicy W. Brytanii!

E. TAM

Bohaterowie pracy

Tow. Stefan Misiak słusznie odznaczony

Tow. Stefana Misiaka, majstra odlewni Zakładów Metalowych im. Strzelczyka, trudno oderwać od pracy: Napróżno przewodniczący Rady raz po raz telefonuje do odlewni i prosi aby przyszedł na kilka minut.

— Mam teraz odlew, nie mogę odejść, robota ważniejsza jest niż wszystko inne — odpowiada i dopiero po dłuższym czasie zjawia się w sekretariacie Rady, z rękoma czarnymi od smarów i sadzy.

— Jakie wrażenie wywarła na was wiadomość o wysokim odznaczeniu, jakie zostało wam nadane przez Prezydenta — pytamy tow. majstra.

— Dowiedziałem się później niż inni. Rano wpada do mnie sąsiad z radosną nowiną. Nie chciałem wprost uwierzyć i pobiegłem sam do budki kupić gazetę i przekonać się czy to prawda.

Tow. Misiak niechętnie opowiada o sobie. — No cóż pracuje się jak można i żadnych cudów nie robię. Najlepiej zapytajcie o mnie kierownika to może powie wam co ciekawego.

Ale powoli tow. Misiak nabiera ochoty do rozmowy i dowiadujemy się coraz więcej szczegółów z jego życia. Oto już 25 lat pracuje w odlewni najpierw Johna, a obecnie w Zakładach im. Strzelczyka. W ciągu tego czasu zdobył ogromne doświadczenie fachowe, którym chętnie dzieli się z młodymi, nie dość wykwalifikowanymi robotnikami. W brygadzie swej ma tow. Misiak młodych formierzy, którzy potrzebują fachowych rad i praktycznej pomocy.

— Gdy byłem formierzem — opowiada — brałem udział we współzawodnictwie, dążyłem do podniesienia stanu i jakości produkcji w mym zespole. Teraz czuwam nad całą brygadą i to jest mój święty obowiązek aby młodzi robotnicy znajdowali zawsze u mnie radę i pomoc, aby wykształcili się na dobrych fachowców. Od wspólnej pomocy przecież, od wzajemnego zrozumienia zależy szybsza odbudowa naszej ojczyzny. Rozumiemy przecież wszyscy, że pracujemy nie tylko dla siebie, ale dla Polski Ludowej której jesteśmy synami.

M. S.

Tow. Kobielski — wzór świadomego robotnika

Parowozownia Główna Łódź-Kaliska szczyci się posiadaniem w szeregach swych pracowników wybitnego przodownika pracy, odznaczonego ostatnio z okazji piątej rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN **orderem Sztandaru Pracy.**

Tow. Zygmunt Kobielski to niezwyciężony przodownik pracy, utrzymujący się wraz ze swym zespołem na 1 miejscu od października 1948 r. W miesiącu kwietniu br. tow. Kobielski osiągnął swój rekord wykonując 147 procent normy.

Tow. Kobielski jest starym, doświadczonym partyjniakiem. Od 1920 roku brał udział w ruchu robotniczym w szeregach KPP. Obecnie piastuje funkcję sekretarza organizacji podstawowej PZPR w Parowozowni Łódź-Kaliska, jest członkiem Rady Zakładowej oraz przewodniczącym lokalnego Kom. Współzawodnictwa Pracy. Wszystkie te obowiązki społeczne nie przeszkadzają bynajmniej tow. Kobielskiemu we wzorowym wypełnianiu obowiązków zawodowych brygadzisty-ślusarza, kierującego naprawą tendrów.

Tow. Kobielski jest godnym wzorem świadomego robotnika-aktywisty.

Ob. Szewc z PMT
zasłużył się rzetelnie

Gdy w 1945 roku Niemcy w popłochu uciekali z Łodzi, ob. Władysław Szewc — majster warsztatowy Polskiego Monopolu Tytoniowego wraz z instruktorem technicznym czuwał w zakładach całą noc. Gdyby nie ich przytomność umysłu, kotły niskiego i wysokiego ciśnienia uległyby wtedy całkowitemu zniszczeniu. Ob. Szewc położył także ogromne zasługi wówczas, gdy zakłady stopniowo przystępowały do normalnej pracy. Gdy z Gdańska i Warszawy przywieziono zdewastowane przez Niemców maszyny, należące do łódzkiego Monopolu Tytoniowego, żadna firma nie chciała podjąć się ich remontu. Mówiono, że to „kupa żelastwa", z której nie można będzie zmontować ani jednej maszyny. Innego jednak zdania był majster ob. Szewc. Ślęczał całe dni, a nieraz i noce nad spalonymi i połamanymi częściami, majstrował przy warsztatach ślusarskich, szperał po magazynach i sklepach z żelastwem, i oto w krótkim czasie uruchomił 9 maszyn, które z powodzeniem pracują do dnia dzisiejszego.

Obecnie, kiedy zakłady wyposażono w nowy park maszynowy, w doskonałe, sprowadzone z zagranicy i wytwarzane w kraju maszyny, poświęca ob. Szewc wszystkie swe zdolności na realizowanie swych pomysłów racjonalizatorskich, dzięki którym zakłady osiągają znaczne oszczędności.

Trzykrotnie już ob. Szewc był premiowany przez dyrekcję za swą owocną pracę. Najważniejszym z jego pomysłów racjonalizatorskich jest instalacja odkurzająca, dzięki której znacznie poprawiły się warunki pracy robotników zatrudnionych przy separatorze. Za pomysł ten otrzymał ob. Szewc premię w wysokości 35 tysięcy złotych.

Obecnie pracuje ob. Szewc nad nowym pomysłem racjonalizatorskim i obiecuje, że za 2 miesiące zakłady PMT będą miały nową niespodziankę.

Wszyscy pracownicy PMT zgodni są co do tego, że słusznie wysokie odznaczenie orderem „Sztandaru Pracy" otrzymał właśnie ob. Władysław Szewc bezpartyjny majster warsztatowy, doskonały fachowiec, oddany swej fabryce pracownik, świadomy obywatel Polski Ludowej.

M. S.

Nasi korespondenci piszą

Nowe legitymacje partyjne

Na ogólnym zebraniu podstawowej organizacji terenowej PZPR przy PZPB Nr 8 w lokalu przy ul. Letniej 3 odbyło się uroczyste wręczenie nowych legitymacji partyjnych.

Po okolicznościowym referacie, wygłoszonym przez tow. Wiertelaka z Dzielnicy Staromiejskiej, nastąpiło wręczenie nowych legitymacji partyjnych. Zebrani towarzysze — przeważnie starsi — przyjmując legitymacje z rąk sekretarza Dzielnicy przyrzekali pracować niestrudzenie w dalszym ciągu, w dziele odbudowy i poprawy bytu mas pracujących.

Należy nadmienić, że podstawowa organizacja terenowa przy ul. Letniej liczy około 50 członków, wśród których jest wielu starych bojowników o wolność i socjalizm jak tow. Aleksander Woźniak i tow. Kazimierz Lambrecht — byli więzień polityczny z 1905 r.

Zebrani oświadczyli, że pracę w podstawowej organizacji terenowej wykonywać będą ofiarnie, walcząc na każdym kroku z wrogą propagandą elementów reakcyjnych.

Felicja Andrzejewska
Kor. fabr. „Głosu" PZPB Nr 8

Oszczędzamy u siebie i dla siebie

Kiedy przystąpiono w kraju naszym do popularyzacji systemu „O" zdawało nam się w pierwszej chwili, że u nas nic już nie da się uzyskać w tej dziedzinie. Kiedy jednak na zwołanych naradach załogi poczęliśmy dyskutować na ten temat, okazało się, że i u nas mamy wiele niewykorzystanych źródeł oszczędności. Plan oszczędnościowy zaczęliśmy podnosić i uzupełniać aż wreszcie, kiedy podwyższyliśmy go znów po trzecim zebraniu, zdawało się nam już, że tym razem przeholowaliśmy, że zobowiązania tego nie będziemy w stanie dotrzymać. Cała załoga skupiła swe wysiłki nad wyszukiwaniem nowych źródeł oszczędności, nad udoskonaleniem pracy oraz całkowitym zlikwidowaniem braków odpadków, godzin nadliczbowych i w ogóle wszystkiego, co utrudniałoby nam zrealizowanie powziętego planu oszczędnościowego.

I oto pierwsze półrocze przyniosło nam niemały sukces. Okazało się, że nie tylko wykonaliśmy nasz plan oddolny, ale nawet przekroczyliśmy go o 35 procent.

Wiara w nasze siły nie zawiodła nas, a świadomość, że oszczędzamy u siebie i dla siebie pozwoli nam wykonać roczny plan z dużą nadwyżką, tak jak pozwoliła nam wykonać go w pierwszym półroczu.

Antoni Matuszewski
korespondent fabryczny „Głosu" z W. P. B.

Jeszcze jeden żłobek w Łodzi

Przy Państwowych Zakładach Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr 8 odbyło się w dniu 24 lipca otwarcie nowego żłobka. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Komitetu Łódzkiego PZPR, Związków Zawodowych, kierownictwa zakładów, oraz licznie zgromadzeni robotnicy i robotnice. Po krótkich i mocnych słowach mówców, którzy podkreślali osiągnięcia i zdobycze socjalne klasy robotniczej, ze szczególnym uwzględnieniem opieki nad matką i dzieckiem — przedstawicielka Komitetu Łódzkiego — tow. Sulejowa dokonała otwarcia żłobka, po czym zebrani zwiedzili urządzenia nowej placówki.

W żłobku znajdzie pomieszczenie i opiekę 80 dzieci robotników. Na zakończenie uroczystości robotnica naszych Zakładów — matka kilkorga dzieci podziękowała w gorących słowach tym wszystkim, którzy przyczynili się do otwarcia tak pożytecznej placówki, jaką jest żłobek.

S. Bursiak
Korespond. „Głosu z PZPJG nr 8 oddział „Dąbrowa"

PROMYK



Analfabetka

Ciotki Majewskiej Hela bardzo nie lubiła, ale od kogóż można wymagać, by lubił zawodowego „czarnego kruka“?

Hela pamiętała, że gdy zaraz po Wyzwoleniu wróciła z ojcem do Warszawy, ciotka Majewska wnet ich odnalazła i odrazu za ten „powrót“ zaczęła ich gromić.

— Wariactwo — mówiła — czyste wariactwo! Wszyscy mądrzy ludzie na Zachód prują, a ci na gruzy, na ruiny! I cóż wy tu, za przeproszeniem, będziecie robili?

— Ano — uśmiechał się w odpowiedzi ojciec Heli — jak tyle gruzów i ruin, to i o pracę nie ma się co martwić. Zwłaszcza ja, jako murarz, napewno pełne ręce roboty mieć będę...

— Głupstwa Marcin gada! — grzmiała ciotka. — Palce z głodu, powiadam wam, będziecie ssali i tyle...

* * *

Jakoż nie sprawdziło się „proroctwo“ ciotki. Ojciec Heli prędko znalazł pracę i wcale się nie zanosiło na ssanie palca z głodu. Wręcz przeciwnie — i jemu i wszystkim innym ludziom, co do pracy przy odbudowie stolicy przystąpili, zaczęło się powodzić coraz lepiej. Mieszkanie — jak na warunki warszawskie wcale przyzwoite otrzymał, do szkoły Helę wyprawił.

Natomiast, o dziwo, nieco trudniej układała się sytuacja Majewskiej. — Ciężkie czasy — wzdychała. — Nie tak w dawnej Warszawie bywało, a i za Niemca, powiem wam szczerze, wcale się nieźle interes prowadziło... A teraz... Et, tylko o spekulację jakąś człowieka pomawiają, podatkami gnębią...

— No to weź się, szwagierka — mówił z uśmiechem Marcin — za uczciwą pracę, stań do odbudowy Warszawy jak ja...

— Dużo Marcin zwojujesz! — burczała ciotka. — „Odbudowa Warszawy“! A cóż tu można odbudować z takiej kupy gruzów? To przecie czysta klęska!

* * *

Do największego starcia doszło z ciotką Majewską gdzieś w październiku 1947 roku.

— Umiesz szwagierka czytać? — zapytał ojciec Heli.

— Głupie pytanie! — burknęła ciotka. — Niejeden elementarz się w życiu zjadło.

— Ta-ak? — uśmiechnął się Marcin. — No, to niech pani Majewska wie: robimy w Warszawie budowę od A do W — Z. Cały „alfabet“ w dwa lata.

Co powiedziawszy, zaczął ciotce wyjaśniać, co i jak, że do 1949 stanie › stolicy potężna magistrala, łącząca krańce Pragi z krańcami Woli, że wzniesie się potężny most na Wiśle i wspaniały tunel, który zwiąże W (wschód) miasta z jego Z (zachodem)...

— Taki gips — w dwa lata? — gwizdnęła ironicznie sklepikarka. — Bujaj se, Marcin, zdrów! Kobieta przedwojennej daty jestem i wiem, że to robota nie na dwa lata, a na dwa pokolenia! Przecie pamiętasz chyba, jak to się przed 1939 rokiem tunel i połączenie przez Wisłę z Otwockiem budowało? Mniejsza praca, a trwała lat kilkanaście...

— Zgoda — wyręczyła Hela ojca w odpowiedzi. — Ciocia ma rację, ale to były inne czasy i inni ludzie u władzy. Nikomu wtedy nie zależało, aby Polskę uczynić lepszą i wspanialszą.

— Ojej, jakaś ty bystra! — warknęła ciotka. — Jajo mędrsze od kury. Takie to czasy dziś nastały... Zresztą, gadajcie sobie, co chcecie, a ja w to nigdy nie uwierzę, żeby naród sterany wojną taką rzecz w dwa lata uczynił.

— Dla siebie to czyni — odparł surowo Marcin — i napewno uczyni.. Zobaczy . ciotka za dwa lata...

* * *

Lipiec 1949 roku. Na pięć dni przed Świętem Niepodległości kierownictwo budowy trasy W — Z zameldowało, że wielka, pierwsza tego typu w całej Europie wspaniała magistrala łącząca dwa odległe krańce miasta, magistrala z nowym mostem, nowym tunelem, licznymi parkami i zieleńcami, z zapoczątkowaną budową nowych osiedli — jest już gotowa.

W piątą rocznicę ogłoszenia słynnego Manifestu Lipcowego PKWN, historycznego dnia 22 lipca 1949 roku, Pierwszy Budowniczy Polski Ludowej, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — Bolesław Bierut dokonał uroczystego otwarcia trasy W — Z.

„NIE MA DLA LUDZI PROSTYCH, ŚWIATŁYCH I ROZUMNYCH RADOŚCI WIĘKSZEJ — oświadczył między innymi Prezydent — NAD RADOŚĆ OGLĄDANIA WŁASNYMI OCZAMI CUDÓW, KTÓRE TWORZY PLANOWA PRACA I OFIARNY, SPOŁECZNY CZYN TWÓRCZY LUDU PRACUJĄCEGO. PATRZYMY W TEJ CHWILI STU TYSIĄCAMI OCZU NA JEDEN Z TAKICH CUDÓW, CUDÓW RZECZYWISTYCH, A NIE UROJONYCH, CUDÓW, KTÓRE PRZETRWAJĄ WIEKI“.

Ze wzruszeniem słucha pięknych słów Prezydenta Hela. Ze wzruszeniem spogląda, jak w takt marsza idą w defiladzie szeroką ławą, w zwartych szeregach, rytmicznym krokiem robotnicy, którzy jeszcze przed kilku dniami wykańczali największe dzieło odbudowującej się stolicy.

* * *

Po uroczystości ojciec z córką przedzierają się wśród tłumów w stronę domu.

— Patrz, tato — mówi z uśmiechem Hela. — Jest tu i ciotka Pelagia!

Spogląda Marcin i widzi rzeczywiście szwagierkę Majewską w fantastycznym jednopłatowcu na głowie, w gronie kum.

— No i cóż, czarny kruku? — pyta ironicznie ojciec Heli. — „Słowo ciałem się stało“?

— A stało się, stało — burczy niechętnie sklepikarka. — A ja wam i tak nie wierzę: to przecie niemożliwe, aby coś takiego w dwa lata zmajstrować!

— Ciotka Majewska — myśli Hela — jest analfabetką. Wierzy w „cuda“, których ani okiem ani uchem nie można sprawdzić, natomiast trudno jej uwierzyć w cud rzeczywisty i namacalny, cud ludzkiej pracy. Lecz trasa W — Z największych chyba nieuków i ciemniaków zapozna z alfabetem budownictwa Polski Ludowej, Polski zmierzającej do socjalizmu.

Janina Dziwińska.

* * *

...Pięć lat pracował wolny lud na zgliszczach, na ruinach,
poryte pola zorał pług, wyrosły nowe miasta
i węgiel znów — górnika trud — ku morzu mknie po szynach,
i dudni tysiąc nowych dróg, i Polska wzwyż urasta.
Warszawa dźwiga czwarty most by puścić przezeń śmiało
wyryty w gruzach szlak W — Z nad nowym Mariensztatem.
Na wschód! Na zachód! W dal! Na wprost! Szybkości mało mało!
Niech wspólny Dom powstanie wnet ku czci proletariatu!
Murarzu, szybko cegły kładź — zwycięstwem każda cegła,
górniku głębiej pokład rąb — triumfem węgla tony,
a „Sołdek“, „Pstrowski“ dadzą znać, że żyje Niepodległa,
w wyścigu pracy chmary rąk, w wyścigu serc miliony.
Na wielu krosnach przędzie Łódź, przybywa krosien więcej.
Z kominów Śląska bucha dym, przybywa więcej stali.
O, towarzysze, żyły spruć, do krwi urobić ręce,
by w Polskę wrósł lipcowy rym: Zwycięstwo i Socjalizm.

Władysław Broniewski



Harcerze łódzcy w dniu rocznicy Wyzwolenia składają w parku Poniatowskiego wieniec na grobie żołnierzy radzieckich, którzy polegli w walce o wyzwolenie naszego miasta.

Wysoko jak marynarz
na bocianim gnieździe
na maszcie
stoi murarz
przy ścianie
i muruje.

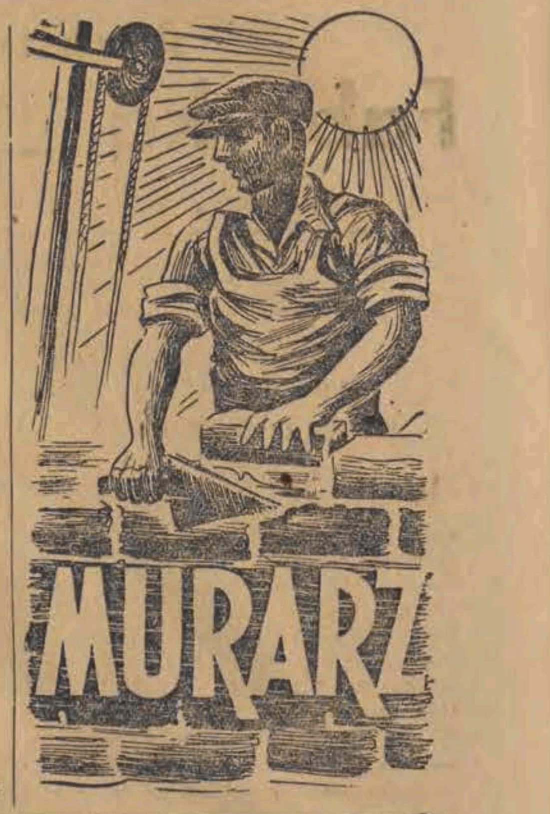
Popatrzcie!!!
wysoki jest dom
wysokie rusztowanie
wysoki cel człowieka...

By mury wznieść
do słońca,
nie patrzeć na nie
z daleka...

Dźwięczy kielnia
stuka młotek
dzień cały.

Ręce wznoszą
Sercu Polski
Pomnik Chwały!

Włodzimierz Domeradzki



Dzieci piszą do „Promyka“

DROGI PROMYKU

Piszę do Ciebie z obozu harcerskiego na Dolnym Śląsku, żebyś wiedział jak my tutaj żyjemy. Namioty nasze stoją w dolinie otoczonej górami i lasami i w każdym namiocie śpi jeden zastęp. Ja jestem pierwszy raz na obozie i dotąd nie wiedziałem, że jest tak bardzo przyjemnie spać pod namiotem. Pobudkę mamy o siódmej rano i gra ją trębacz na trąbce. Wstajemy szybko z łóżek i biegniemy na gimnastykę. Potem myjemy się i porządkujemy obóz i o godz. 8-ej rano jest apel. Drużyny stają na placu przed obozem, na maszt wciąga się flagę, drużynowi zdają raport i komendant czyta rozkaz.

Po apelu jemy śniadanie i idziemy do pracy na 3 godziny od 9-ej do 12-ej. Pracujemy przy oczyszczaniu pola z chwastów, przy szukaniu stonki, zbieramy jagody, albo pomagamy przy budowie linii radiowej.

Ja pracuję tylko w spodenkach kąpielowych i opaliłem się tak, że wyglądam jak murzyn. Gdy przychodzimy z pola, myjemy się, jemy obiad. Potem jest cisza, wszyscy muszą odpoczywać. Po obiedzie mamy czas wolny i zajęcia sportowe, ja je bardzo lubię. Dobrze strzelam z łuku i skaczę w dal. Po sporcie jemy podwieczorek, po czym jest zbiórka zastępami, przygotowanie do ogniska i o godzinie 8-ej wieczorem kolacja.

Po kolacji o godz. 9-ej mamy ognisko, na którym śpiewamy piosenki, a druh komendant opowiada nam ciekawe rzeczy o Polsce, i o harcerstwie. O godz 10 ogłaszana jest cisza nocna i trzeba spać. Ze spaniem jest najgorzej, bo wszyscy chcą jeszcze rozmawiać, a druh komendant gniewa się i stawia do karnego raportu. Ja jeszcze nigdy do karnego raportu nie stawałem.

Kochany Promyku! napisz o obozach harcerskich, żeby inne dzieci dowiedziały się jak jest u nas i na drugi rok przyjechały na obóz. Ja co rok będę jeździł na obóz, tak mi jest tutaj dobrze. Nie myśl Promyku, że będąc na obozie daleko od Łodzi, na Dolnym Śląsku przestałem czytać Cię. Druh komendant sprowadza dla nas gazety i Ciebie Promyku też.

Ciekaw jestem co porabia Maciuś i czy mu jest też dobrze, jak mnie. Przesyłam Ci Promyku pozdrowienia

Czuwaj!
Zenek
z I-go zastępu „Górników“

Drogi Zenku! Obóz harcerski z pewnością wszystkim się podoba, tak samo, jak i Tobie. Kiedy dziewczynka lub chłopiec raz wyjedzie na obóz harcerski, pragnie potem co roku spędzić miesiąc życia obozowego. Obóz harcerski w tym roku jest jeszcze bardziej przyjemny, bowiem macie na nim Harcerską Służbę Polsce. O pracy na obozie i zabawach Promyk na pewno będzie dużo pisał, aby wszystkie dzieci które go czytają dowiedziały się jak najwięcej ciekawych rzeczy o harcerskiej akcji letniej.

Maciuś na obozie świetnie się czuje i jest z życia obozowego niezmiernie zadowolony. O tym się sam przekonałem. Wszystkim czytelnikom Promyka Maciuś przesyła harcerskie pozdrowienia.

Redaktor

STEFAN STEFAŃSKI

Spotkanie z Myroforą Soupourka

Jurek jest wielkim miłośnikiem Ogrodu Zoologicznego.

Ot, i w czwartek, w przeddzień Święta Niepodległości — nie zraził się Jurek niepogodą, lecz zaciągnął mamę do „Zoologu“. Prowadząc syna pod parasolką, mama — swoim zwyczajem — trochę „zrzędziła“:

— Zachciało Ci się, dziecko, na taką szarugę — mówiła — Pies z kulawą nogą dziś tu się nie wybierze. Spójrz, jak pusto jest w tym Ogrodzie!

Jurek miał jednak lepszy widać wzrok od mamy, bo rzucił okiem wgłąb ZOO i zawołał:

— Mówisz: pusto? A zobacz tam dalej: jaka gromada dzieci! Napewno jakaś szkoła! Chodźmy do nich!

Wnet się zbliżyli do grupy smagłych, czarnookich dziewcząt i chłopców, gestykulujących z ożywieniem przed występem dla kucyków i koników „ponny“.

— Mamo — zauważył ze zdziwieniem Jurek — To nie jest żadna łódzka szkoła.:

— I nie warszawska ani krakowska — wyręczyła w odpowiedzi mamę pani, oprowadzająca po ZOO „wycieczkę“ — To są, mój drogi, dzieci greckie...

Więcej pani nie zdążyła powiedzieć, bo dzieci kołem otoczyły Jurka, uśmiechając się doń przyjaźnie i przedstawiając „uroczyście“:

— *Myrofora Goupourka... Vangelis Betsis... Elefteria Partsalidon... Maria Mayssidon Katina Betsis... Eleni Elefteriadu...*

* * *

Wracając z Ogrodu Zoologicznego do domu, mama zamyśliła się poważnie i spoglądając z okien tramwaju na flagi powiewające na mieście rzekła do swego jedynaka:

— Szczęśliwy jesteś, Jurku, szczęśliwe są wszystkie polskie dzieci, szczęśliwa jest cała nasza ojczyzna, budująca w pokoju dobre dziś i jeszcze lepsze jutro... Będziemy obchodzili wielkie święto: pięciolecie wyzwolenia naszego państwa, Święto Niepodległości... Nie wszystkim, niestety, narodom przypada dziś w udziale obchód takiego święta. Istnieje jeszcze w Europie kraj, w którym dotąd nie ucichł zgiełk wojenny, kraj, który walczył bohatersko z najeźdźcą hitlerowskim w czasie ostatniej wojny, a teraz walczy nieustraszenie z następcami tego najeźdźcy: z greckimi, angielskimi i amerykańskimi faszystami... Dzieci, z którymi rozmawiałeś w ZOO — to są właśnie synowie i córki obrońców Wolnej Demokratycznej Grecji, sieroty po walecznych greckich partyzantach... Brutalny, okrutny okupant, krwawy morderca kobiet, starców i dzieci oderwał od ojczyzny Myroforę Soupourkę i Vangelisa Betsis i Elefterię Partsalidon i wszystkie inne dzielne dziewczęta i chłopców, których przed chwilą widziałeś... Ale nie martw się, synku: nadejdzie dzień, w którym te dzieci wrócą do swej pięknej ojczyzny i tak jak my jutro — będą święciły Święto Niepodległości całego kraju. One w to wierzą głęboko i my w to głęboko wierzymy...

* * *

Wieczorem, w czwartek 21 bm. odbył się w sali Filharmonii Łódzkiej „Występ dzieci greckich“.

Wśród publiczności nie zabrakło Jurka Nowaka, który wraz z mamą przyszedł jeszcze raz obejrzeć swoich nowych przyjaciół, poznanych w Ogrodzie Zoologicznym.

Szczególny podziw w Jurku wzbudziła mała 9-letnia, Myrofora Soupourka.

— Patrz, mamo: Myrofora — mówił, pokazując na estradę, na której jako solistka w gronie chłopców i dziewcząt greckich pląsała z wdziękiem Soupourka w tańcu Hamiotikos, Keikereikos, Kalamatianos, Tsamicos i w innych tańcach ludowych,

— Zobacz, mamo: znowuż Myrofora! — stwierdzał z uciechą, widząc jak mała (wyjątkowo) „blond“ Greczynka (wszystkie bowiem dzieci greckie były pozatem na ogół „czarne“) staje przed mikrofonem i śpiewa wzruszającą pieśń partyzancką: „Tego wieczora zasnę na wonnej trawie“ i piękne pieśni ludowe: „Golfo“, „Karagouna“; „Dimitris“, „Layarni“, Tsompanopoulo“, „Chiotissę“ itd.

Aż wypieków nawet z emocji dostał Jurek, gdy Myrofora z Eleni Elefteriadu i Elefterią Partsalidon odśpiewały nasz hymn narodowy (z towarzyszeniem chóru) oraz dwie polskie pieśni ludowe: kujawiaka i mazura PO POLSKU.

* * *

Chociaż polska konferansjerka nie tłumaczyła ani treści śpiewanych przez dzieci greckie pieśni, ani nie omawiała charakteru i pochodzenia tańców, mimika i gestykulacja małych artystów była tak wymowna, iż Jurek — korzystając trochę z komentarzy mamy — zrozumiał, kogo dotyczy treść politycznej piosenki satyrycznej „Jouria-Jouria“, pojął też odrazu sens pięknej i wymownej inscenizacji pt. „Radosna młodość“.

Gdy koło młodej dziewczynki w ludowym stroju greckim zaczęło krążyć trzech chłopców w surdutach, potrząsając mieszkami z „symbolem“ swastyki, funta szterlinga i dolara, Jurek szepnął do mamy:

— To faszyści kuszą Wolną Grecję...

Gdy koło dziewczynki, symbolizującej Grecję, stanęło grono dzieci w furażerkach, z karabinami w rękach, Jurek klasnął w dłonie:

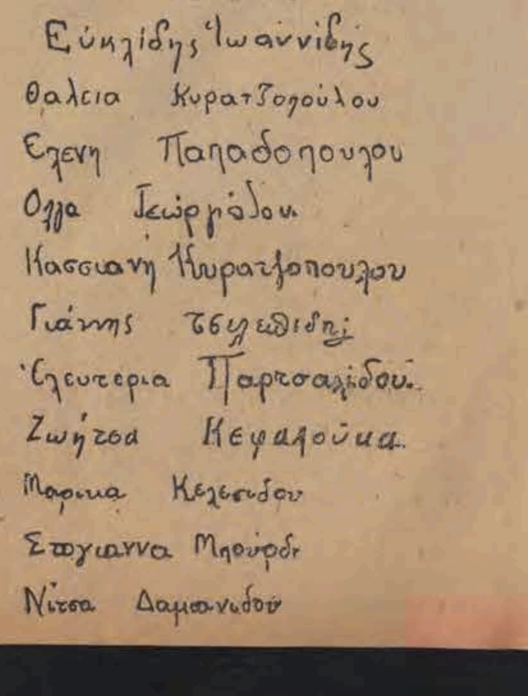
— Niech żyją partyzanci Wolnej Grecji!

* * *

Po zakończeniu pięknego koncertu Jurek udał się z mamą... za kulisy Filharmonii:

— Czego sobie życzysz, chłopcze? — zapytał ktoś z organizatorów — Już nic więcej. nie będzie: występ się skończył...

— Ja wiem — odparł Jurek — Chciałem tylko pożegnać się z moimi greckimi kolegami, poprosić ich, żeby jeszcze raz do Łodzi przyjechali, bo niewiele dzieci łódzkich było w Filharmonii i — żeby mi ofiarowali coś na pamiątkę: podpisy do mojego pamiętnika...



Kronika Tomaszowa

KOMU WINSZUJEMY
Środa, dnia 27 lipca 1949 r.
Dziś: Natalii

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

Adres Redakcji: R.S.W. „Prasa", Plac Kościuszki 16, telef. 2-50, godziny przyjęć 10—12.

Kontraktowanie trzody na rok 1950

Z dniem 1 lipca rb. PZGS w Tomaszowie oraz wszystkie gminne spółdzielnie na terenie powiatu brzezińskiego rozpoczęły kontraktację trzody chlewnej na rok 1950. Warunki kontraktacji są nieco inne, niż były dotychczas. Umowa przewiduje, że dostarczona sztuka żywca nie może ważyć mniej niż 110 kg, a hodowca za dostawę zakontraktowanej sztuki otrzymuje ustaloną cenę, która nie może być niższa od ceny, obowiązującej w dniu konraktowania. Niezależnie od tej opłaty, za terminową dostawę żywca hodowca otrzymuje specjalną premię, która wynosi:

1) zł 12 za każdy kilogram wagi żywca — jeżeli dostawa będzie miała miejsce w okresie od 16 czerwca do 15 września 1950 r.

2) zł 8 za kilogram wagi żywca — jeżeli dostawa odbędzie się w okresie od 1 stycznia do 15 czerwca względnie od 16 września do 31 grudnia 1950 r.

Ażeby producent nie poniósł straty w przypadku padnięcia sztuki z powodu choroby lub innej przyczyny, spółdzielnia każdą zakontraktowaną sztukę ubezpiecza w PZUW. Koszty ubezpieczenia ponosi producent. Hodowca jednak jest obowiązany wszystkie posiadane sztuki (bez względu na to, czy są kontraktowane, czy nie) zaszczepić w przewidzianym terminie przeciwko różycy świń. Za sztuki zakontraktowane i nie zaszczepione przeciwko różycy, a padłe na różycę — ubezpieczenie nie będzie wypłacone. Szczepienie winno być przeprowadzone przez upoważnionego lekarza weterynarii.

Ci hodowcy, którzy szczepienia jeszcze nie dokonali, winni we własnym interesie uczynić to jak najrychlej.

Dla hodowców miasta Tomaszowa i najbliższej okolicy uruchomiono niedawno w Tomaszowie przy Rzeźni Miejskiej spęd i skup trzody chlewnej oraz bydła. Spęd ten odbywa się w środy każdego tygodnia.

Jak wynika z dotychczasowych meldunków, kontraktacja na rok 1950 postępuje szybko naprzód i w tym względzie plany będą w pełni zrealizowane.

(n)

Wędrówka po województwie

GŁOWNO

W Głownie powstanie wkrótce nowa szkoła podstawowa. Budynek szkolny wznosi się szybko, dzięki pomocy całego miejscowego społeczeństwa. Ostatnio na budowę szkoły wpłynęła suma złotych 30 tysięcy od pracowników leśnych w Głownie. (sak)

ŁOWICZ

Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy pow. Zarządzie Ligi Kobiet w Łowiczu podaje do wiadomości, że zebrania TPPR przy Lidze Kobiet odbywać się będą w każdy I-szy czwartek po I-szym każdego miesiąca o godzinie 19 w lokalu Ligi Kobiet w Łowiczu.

Honorowe odznaki dla tomaszowskich ORMOwców

Z okazji Święta 22 lipca zostało wyróżnionych honorową odznaką za aktywny udział w referendum, akcji wyborczej i walkę ze spekulacją 11-tu ORMO-owców z terenu naszego miasta, a mianowicie: **Ratyński Ryszard, Janakiewicz Czesław, Dziubałtowski Izydor, Trzciński Ireneusz, Szlacheta Henryk, Janas Kazimierz, Cymerman Jerzy, Surwiłło Jerzy, Belka Bolesław, Potliński Adam i Tomczyk Stanisław.**

Uroczystość wręczenia odznaczeń odbyła się w dniu 21 bm w lokalu KM PZPR.

Komendant ORMO tow. Ratyński, z którym rozmawiamy stwierdza:

„Wielkim zaszczytem dla nas jest wyróżnienie przez otrzymaną odznakę. Dotychczas w swej pracy staraliśmy się obowiązki nasze wypełniać jak najlepiej, ale dzisiejsza uroczystość przyczyni się do jeszcze dalszego wzmożenia wysiłków, będzie bodźcem do dalszej, jeszcze lepszej i wydajniejszej pracy. A roboty u nas nigdy nie brak — mówi dalej tow. Ratyński. — Szkolenie członków, samokształcenie, ostatnio kurs języka rosyjskiego — to prace na tygodnie bieżące z których część mamy już po za sobą".

Tomaszowscy ORMO-owcy dzielnie wykonują zadania nałożone na nich przez Polskę Ludową i wykazują, że nie zawiodą zaufania jakie pokłada w nich społeczeństwo. Dalszą wytężoną pracą tak przez udział w wszelkich akcjach społecznych, udział w walce ze spekulantami i wyzyskiwaczami, dalej będą kłaść swe cegiełki w budowę Polski Ludowej. (JW).

Nasi korespondenci piszą

Nowe zdobycze socjalne i nowa lista przodowników „trójki"

Z okazji piątej rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego w Państwowych Zakładach Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr. 3 odbyła się uroczysta akademia, w której udział wzięła cała załoga fabryczna.

Po powołaniu prezydium — dyktor zakładu tow. Dyszy omówił historyczne znaczenie Manifestu i zobrazował rozwój i osiągnięcia „trójki" w okresie od stycznia 1945 roku do chwili obecnej. Cyfry jakie padały, a jakie przed kilku dniami opublikowane były na łamach „Głosu" najlepiej świadczą o rozmachu z jakim Fabryka Dywanów pracuje, o ofiarności jej załogi, o stale wzrastającej produkcji, która jest podstawowym elementem wzrostu do brobytu klasy robotniczej.

Z zadowoleniem przyjęli zebrani do wiadomości oświadczenie, iż w pierwszych dniach sierpnia nastąpi otwarcie znacznie poszerzonego przedszkola dla dzieci robotników, zostanie wyposażony w sprzęt ogródek jordanowski i oddana zostanie do użytku pracowników łaźnia. Po przemówieniu załoga przyjęła rezolucję, zobowiązując się w niej do jeszcze bardziej wytężonego wysiłku nad realizacją planów produkcyjnych i wszelkich zadań i zamierzeń, jakie przed klasą robotniczą stoją.

Po krótkim przemówieniu przedstawiciela Ligi Lotniczej— nastąpiło uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom ostatniego etapu współzawodnictwa pracy.

W ramach współzawodnictwa indywidualnego nagrody i tytuły przodowników otrzymali: grupa pierwsza: **Leokadia Szewczyk — 8.000 zł., Irena Bartos — 5.000 zł. i Marian Szewczyk — 3.000 zł.**

Grupa druga: **Zofia Ciosek — 8.000 zł., Janina Burzyk — 5.000 zł. i Aleksander Corn — 3.000 zł.**

W ramach współzawodnictwa zespołowego zostały nagrodzone zespoły: **Irena Stępnia (pierwsze miejsce — 30.000 zł.), Henryka Kaźmierczaka i zespół Władysława Goździka.**

Po zakończeniu części oficjalnej fabryczny zespół świetlicowy odegrał jednoaktówkę p.t. „Polski Lipiec" oraz wykonał szereg tańców ludowych.

Korespodent „Głosu"
Zofia Filonowicz.

Nasi Czytelnicy piszą

Najwyższy czas zlikwidować niewłaściwe przyzwyczajenia

Społeczeństwo Tomaszowa zdało już niejednokrotnie egzamin wyrobienia społecznego, dając dowód, iż potrafi właściwie patrzeć i oceniać obiektywnie dziejowe wydarzenia, jakie zachodzą w państwie demokracji ludowej.

Ale jest odcinek, na którym ciążą dawne nawyki i przyzwyczajenia i który w pewnym stopniu podważa tę dobrą opinię o naszym wyrobieniu społecznym.

Poważna już dziś i stosunkowo właściwie rozmieszczona w naszym mieście sieć sklepów spółdzielczych i państwowych — pozwala na łatwe zaopatrzenie się w towary, materiały i produkty wszelkich asortymentów. Niestety, poważna część klienteli mija uspołecznione placówki handlowe i zaopatruje się w sklepach prywatnych, zaś w dni targowe pędzi na rynek, by zaopatrywać się w tekstylia, buty, artykuły spożywcze itp.

Pędzą nasze żony, matki i córki na rynek, by tam „okazyjnie" kupować choć dla nikogo nie jest tajemnicą, że handlarz, czy handlarka stara się zarobić na swym towarze. Toteż płacą nasze gospodynie za płótno krawieckie po 400 zł., za kreton po 480 choć w sklepie można otrzymać—pierwsze po 260 zł. a drugie po 210 zł. Tego rodzaju stan wytłumaczyć można jednym: naiwnością ludzką i niewłaściwym przyzwyczajeniem z czasów, gdy w handlu prym wiodła „inicjatywa prywatna". Ale równocześnie jest już chyba najwyższy czas, by złe przyzwyczajenia zlikwidować, a z naiwnością również skończyć. Chociażby w imię własnej kieszeni.

Niech wreszcie nasze gospodynie uświadomią sobie, że niepotrzebnie wyrzucają pieniądze w błoto, że popierając handel łańcuszkowy, że nawet zaopatrując się w nabiał czy jarzyny czynią niewłaściwie, gdyż mogą w to samo zaopatrywać się w Spółdzielni Mleczarskiej, czy PSS-ie, a go sposie wiejskie również właściwie uczynią, gdy będą zbywać swe produkty za pośrednictwem spółdzielni.

Czytelnik „Głosu"
(Żelewski).

Co nowego w PZPW Nr 29?

ZAŁOGA PZPW Nr 29 WPŁACIŁA ZADEKLAROWANĄ SUMĘ NA DOM CENTRALNY Z NADWYŻKĄ

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 29 są pierwszym zakładem w Tomaszowie, które wpłaciły zadeklarowaną sumę na budowę Centralnego Domu PZPR w Warszawie z nadwyżką. Do dnia 21 bm. wpłacone sumy dały ogółem 356.870 zł przekraczając zadeklarowaną sumę przez robotników i pracowników umysłowych na budowę Domu Centralnego o 5.460 zł. Fakt ten jest jeszcze jednym dowodem, jak robotnicy PZPW Nr 29 rozumieją znaczenie przyjętego zobowiązania oraz jak doceniają sprawę powstania Centralnego Domu PZPR.

KURS JĘZYKA ROSYJSKIEGO

Podjęta uchwała na jednym z ostatnich posiedzeń Komisji Kulturalno-oświatowej przy świetlicy PZPW Nr 29 w sprawie zorganizowania kursu języka rosyjskiego zostaje obecnie realizowana. Otwarcie takiego kursu, który prowadzić będzie kierownik świetlicy tow. Hasalski, nastąpi w dniu 29 bm. Dotychczas na kurs zapisało się 17 robotników. Zapisy na kurs przyjmuje w dalszym ciągu kierownik świetlicy.

KURS DLA ANALFABETÓW

Przy PZPW Nr 29 został otwarty kurs dla analfabetów. Na kurs uczęszcza 19 robotników i robotnic. Nauka na kursie który prowadzi ob. Makowska, prowadzona jest przez cztery dni w tygodniu po 2 godziny dziennie.

URUCHOMIENIE 3 ZMIANY WYKOŃCZALNI

W PZPW Nr 29 uruchomiona została wykończalnia na trzy zmiany. Uruchomienie tego oddziału na trzy zmiany powstaje w związku z przydzieleniem przez Dyrekcję Branżową w Łodzi PZPW Nr 29 większej ilości tkanin surowych zakładów łódzkich do wykończenia.

Do uruchomienia trzeciej zmiany wykończalni, administracja Zakładu przyjęła ponad 50 robotników.

MONTAŻ ZESPOŁÓW ZGRZEBLARSKICH

Obecnie na oddziale przędzalni odbywa się montaż nowych zespołów zgrzeblarskich, które przydzielone zostały fabryce w ramach planu inwestycyjnego, na rok 1949. Po zakończeniu montażu, który potrwa jeszcze dwa trzy tygodnie, wszystkie zespoły zostaną uruchomione na 2 zmiany.

PKP wyjaśnia — a my nie jesteśmy przekonani

W związku z interpelacją zamieszczoną na łamach „Głosu" w dniu 5 czerwca b. r., zatytułowaną: „Jeszcze w sprawie letniego rozkładu jazdy" DOKP-Łódź przesłało nam w tych dniach (data pisma — 11. VII, data stempla pocztowego — 21. VII.) wyjaśnienie następującej treści:

Przed skasowaniem pociągu podmiejskiego, odchodzącego z Łodzi Fabr. o godz. 5 m. 50, który był skomunikowany z pociągiem odchodzącym z Koluszek do Tomaszowa o godz. 6.50 Dyrekcja przeprowadziła ścisłą kontrolę biletów w pociągu i okazało się, że pasażerów z Łodzi do Tomaszowa Maz. z biletami miesięcznymi nie ma, natomiast są tacy pasażerowie, ale z odcinka Koluszki — Tomaszów Maz.

Na tej podstawie pociąg podmiejski z Łodzi Fabr. odchodzący o godz. 5 m. 50 jako nierentowny w ciągu 2 lat został od 15. V. 1949 r. skasowany.

Pociąg odchodzący z Łodzi Fabr. o godz. 10.15 w starym rozkładzie jazdy kursował w komunikacji Łódź Fabr. — Skarżysko Kam. od 15. V. 1949 r. miejscowy do Skarżyska Kam. Komunikacja bezpośrednia Łódź Fabr. — Skarżysko Kam. została zerwana ze względów technicznych (przestawianie składu w Koluszkach). Wyprawianie wcześniejsze pociągu z Koluszek dla skrócenia czasu oczekiwania jest niemożliwe; gdyż pociąg ten załatwia potrzeby szkolne od Tomaszowa Maz. do Skarżyska Kam.

Naczelnik Służby Ruchu
(—) Z. Muszyński.

* * *

Tyle Służba Ruchu Łódzkiego DOKP.

A my ze skruchą przyznajemy, że wyjaśnienia te nie przekonały nas. Ni trochę. Ani źdźiebko!...

Po pierwsze:

Rentowność pociągu nie jest chyba zależna od ilości biletów miesięcznych i chyba odwrotnie, bilety te zmniejszają właśnie rentowność danej linii. Czy pociąg o którym mowa był nierentowny?... Być może. Ale ponieważ korzystaliśmy z niego — stwierdzamy, że byliśmy mocno zadowoleni, gdy udało nam się uzyskać miejsce siedzące. Pasażerów do Koluszek było zawsze dość.

Po drugie:

Głównym tenorem interpelacji było zagadnienie iż z takim ośrodkiem przemysłowym jak Tomaszów — Łódź winna mieć jakieś takie połączenie. Połączenia nie ma! A mogłoby być, bo z Koluszek w godzinach rannych odchodzą trzy pociągi do Tomaszowa. Tylko do Koluszek nie można się dostać. Obecnie miejscowy pociąg z Łodzi przychodzi w pół godziny po odjeździe pociągu tomaszowskiego, dlaczego?...

Po trzecie:

Nasz Czytelnik nie wnosił w cale by pretensji gdyby pociąg południowy do Skarżyska odchodził wcześniej, stwierdzał jedynie, żeby z niego korzystać trzeba czekać dwie godziny.

Po czwarte:

Wyjaśnienie wcale nie obala stwierdzenia, że letni rozkład jazdy w porównaniu z zimowym nie wniósł żadnych udogodnień, a wręcz odwrotnie: przyniósł wiele niedogodności. W okresie letnim, kiedy to ludzie i do Spały chcieliby się dostać bez wyczekiwania po stacjach i do Niebieskich Źródeł. Szczególnie w dni wolne od pracy. A czy przy tego rodzaju rozkładzie jazdy mogą? Nie!

Pocieszamy się tylko jednym: za dwa i pół miesiąca wejdzie w życie zimowy rozkład jazdy. Może znów wrócą dawne pociągi.

Awans kobiet na kierownicze stanowiska

Z inicjatywy Wydziału Kobiecego PZPR, Ligi Kobiet i Wydziału Kobiecego przy Związkach Zawodowych — z okazji piątej rocznicy Manifestu Lipcowego — w szeregu zakładów pracy awansowano najbardziej zasłużone i wyróżniające się robotnice na stanowiska kierownicze, względnie przeniesiono je w poczet pracowników umysłowych.

W Państwowej Fabryce Filców Technicznych — ob. Zofia Goździk i ob. Jadwiga Stępniak, dotychczas robotnice na oddziale szoperni — wysunięte zostały na stanowiska podmajstrzych szoperni i przędzalni.

W Zakładach Jedwabniczo-Galanteryjnych robotnica Anna Zerek przeniesiona została na stanowisko biuralistki wydziału technicznego, a jej koleżanka — Krystyna Kaczmarczyk — na stanowisko rachmistrza produkcji.

W PZPW Nr 27 podmajstrowa cerowalni — tow. Małgorzata Żurawska objęła funkcję majstrowej na tym oddziale, a cerowaczka — tow. Danuta Starecka, objęła stanowisko archiwistki i bibliotekarki.

W PZPW Nr 28 — przodownica pracy, tkaczka — Józefa Chrząszcz została wysunięta na stanowisko kierowniczki internatu dla dziewcząt SPD, a pęcarka — Władysława Witkowska — objęła stanowisko podmajstrzego pododdziału pęcarek.

W PZPW Nr 29 podmajstrzem skręcalni została długoletnia pracownica tego oddziału — Maria Więcław, podmajstrzym cerowalni dotychczasowa cerowaczka Anna Kołodziejczyk.

Przytoczone nazwiska i awanse najdobitniej świadczą o nowym stosunku do kobiet, jaki gwarantuje Polska Ludowa i o otwartych perspektywach ciągłego awansu społecznego dla wszystkich ludzi pracy.

W dzisiejszej Polsce dla robotnika, dla człowieka pracy jest wolna droga do każdego, najwyższego nawet stanowiska.

Dzieci nie chcą wracać do domu

Zakończenie I turnusu kolonii w Zułówku

Pierwszy turnus kolonii letnich prowadzonych przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Zułówku, zgromadził 260 dzieciarni. Zakończenie trzytygodniowego pobytu odbyło się w niedzielę, przy udziale przedstawicieli TPD i zaproszonych gości.

Młodociani wczasowicze urozmaicili uroczystość występami artystycznymi, którymi udowodnili, że w ciągu trzech tygodni potrafili nauczyć się wiele. Zdrowy wygląd dzieciarni, z której olbrzymia większość przybyła na wadze — jest dowodem troskliwej opieki i dobrego wyżywienia, jakie zagwarantowało kierownictwo kolonii, za co wiele słów uznania i wdzięczności otrzymał kierownik — ob. Józef Kowalczyk.

O warunkach panujących w Zułówku świadczy fakt, iż dzieci żegnały się z koloniami ze łzami w oczach a poważna część wyrażała chęć dalszego pozostania na kolonii. Niestety, akcją socjalną i wczasami kolonijnymi trzeba objąć wszystkie dzieci, a na drugi turnus do Zułówka — czeka już następny zespół, który z pewnością spędzi kilka tygodni tak samo miło i przyjemnie, jak dzieci pierwszego turnusu.

(f)

KRONIKA SPORTOWA

W ramach Święta Odrodzenia Polski zorganizowany został przez miejscowy Podokręg Piłki Nożnej — byskawiczny turniej piłkarski systemem siódemkowym o nagrodę przechodnią Prezesa Miejskiej Rady Narodowej ob. Zielińskiego.

Udział w turnieju wzięły drużyny: Lechii, Związkowca, Włókniarza i Gwardii.

Regulamin turnieju przewidywał czas gry 2 x 15 min. i system każdy z każdym.

W pierwszym spotkaniu Włókniarz pokonał Gwardię w stos. 4:0. Gwardia mimo porażki okazała się równorzędnym przeciwnikiem, zawiódł jedynie bramkarz.

W drugim spotkaniu „Lechia" wygrywa wysoko z „Gwardią" 6:0, przeważając zdecydowanie.

Spotkanie trzecie przynosi zwycięstwo „Związkowca" nad „Włókniarzem" 2:0 i następne „Lechii" nad tym samym przeciwnikiem 5:0.

Przedostatnie spotkanie „Związkowca" z „Gwardią" kończy się uzyskaniem rekordowego wyniku 11:0. Gwardia zawiodła kondycyjnie i nie mogła stawić oporu silnemu przeciwnikowi.

Ostatnie decydujące spotkanie „Lechia" — „Związkowiec" zakończyło się wynikiem remisowym 1:1, do przerwy 0:1. Już w początkach gry napastnicy Związkowca marnują kilka okazji zdobycia bramki i dopiero Pietruszczak niespodziewanym strzałem uzyskuje prowadzenie.

Po zmianie pól wyrównującą bramkę dla „Lechii" zdobył Bielkowski i niedługo po tym ten sam zawodnik oddał jeszcze kilka niebezpiecznych strzałów szczęśliwie obronionych przez Komara. Wynik remisowy utrzymał się do końcowego gwizdka, mimo wysiłków obydwu drużyn. Z powodu zapadających ciemności dogrywka nie mogła dojść do skutku, regulamin przewiduje bowiem przedłużenie gry do chwili uzyskania rozstrzygnięcia.

Odmłodzony skład „Lechii" okazał się równorzędnym przeciwnikiem. Gra była ostra, szybka i ciekawa. Decydująca o zdobyciu nagrody dogrywka odbędzie się w najbliższym czasie.

Sędziowali na zmianę ob. ob. Jaworski, Morawski, Skwara i Niedźwiedzki b. dobrze.

CO NA TO KIEROWNICTWO KLUBU?

Turniej siatkówki męskiej „trójek" nie doszedł do skutku z powodu stawienia się tylko jednego zespołu „Związkowca". Inne kluby wykazały, że albo nie mają sekcji piłki ręcznej albo — że z dyscypliną jest coś nie w porządku. Szkoda, że nawet WZKS „Włókniarz" nie był w stanie (mimo zgłoszenia) wystawić drużyny złożonej z 3 (trzech) zawodników do turnieju.

Przypuszczamy, że władze sportowe wyciągną w stosunku do winnych odpowiednie konsekwencje. Przypomina się, bowiem, że warunkiem istnienia klubu jest posiadanie sekcji podstawowych, do których należy właśnie sekcja siatkówki.

Zamiast więc projektowanego turnieju siatkówki odbyły się tylko spotkania pokazowe oraz siatkówka dla chętnych.

Trójbój lekkoatletyczny nie doszedł również do skutku z powodu braku zgłoszeń, ci bowiem którzy mają dać przykład tj. zarządy klubów sportowych mało tą sprawą się interesują, gdyż piłkarze mogą według nich kopać piłkę bez odznaki sprawności fizycznej.

K

Skandal „denazyfikacji"

Berlin w lipcu.

W powodzi skandalicznych procesów denazyfikacyjnych na specjalne wyróżnienie zasługuje apelacyjna rozprawa w mieście Detmold (strefa brytyjska), gdzie starano się wybielić **grabarza Republiki Weimarskiej, Alfreda Hugenberga.**

Po krótkiej rozprawie sędziowie niemieccy uznali, że Hugenberg może być zakwalifikowany do 4 grupy hitlerowskich przestępców, czyli t. zw. oportunistów brunatnego reżimu. Hugenberg został więc faktycznie **uniewinniony** a olbrzymi jego majątek nie uległ konfiskacie. Nie zostało dowiedzione — powiada trybunał — że Hugenberg popierał Hitlera w swoich gazetach oraz że dawał mu środki finansowe.

Warto zaznaczyć, że materiał, który został uznany przez trybunał jako odciążający Hugenberga, nadszedł **z Ameryki** i pochodził od takich osobistości, jak były kanclerz Bruening oraz osławiony b. minister Treviranus. Ich zeznania wpłynęły na decyzję denazyfikacyjnego trybunału, który wybielił jedną z **najbardziej niebezpiecznych postaci** ostatniego 30-lecia niemieckiej polityki imperialistycznej. Z trójki protektorów Hitlera — **Pappen, Schacht i Hugenberg** — ten ostatni był najpotężniejszy i najbardziej wpływowy w kołach przemysłowych. Jako właściciel olbrzymiego koncernu prasowego Scherla oraz największej wytwórni filmowej UFA, Hugenberg był politykiem, który jednał Hitlerowi drobnomieszczaństwo niemieckie. Należy również pamiętać, że Hugenberg jako teoretyk i twórca ruchu wszechniemieckiego już w roku 1915 krzewił teorię Lebensraumu.

W przełomowych chwilach Republiki Weimarskiej, Hugenberg rzucił cały swój majątek i wszystkie swe wpływy na szalę faszystowskiej reakcji. Dzięki Hugenbergowi Hitler doszedł do władzy w styczniu 1933 r., mianując Hugenberga ministrem gospodarki. Na karkach Pappena i Hugenberga Hitler wszedł do Pałacu Kanclerskiego na Wilhelmstrasse, gdzie w 12 lat później popełnił samobójstwo.

Dziś 84-letni Hugenberg zostaje wybielony przez sąd niemiecki i prawie zrehabilitowany w oczach tej warstwy społeczeństwa niemieckiego, którą rządził. Wyrok trybunału w Detmold jest charakterystyczny dla **narastającego nacjonalizmu i rewizjonizmu w Zachodnich Niemczech.**

Marian Podkowiński

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
(Jaracza 27)

Ostatnie dni widowiska śpiewno-tanecznego „Kram z piosenkami"

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Dziś, o godz. 19,15 ostatnie dni komedia Scribe'a „Szklanka wody" z M. Gorczyńską.

TEATR LETNI „OSA"
ul. Piotrkowska 24

Komedia muzyczna „Jadzia Wdowa" z występami Władysława Waltera — codziennie o godz. 19,30 — w niedziele i święta o godz. 16, 19,30.

„LUTNIA"
Piotrkowska 243

Ostatnie dni tylko do 31 lipca włącznie „ROSE-MARIE", romantyczna operetka w 3 aktach (7 obrazach).

Udział bierze cały zespół artystyczny, chór, balet i orkiestra.

Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od godz. 17-ej.

KINA

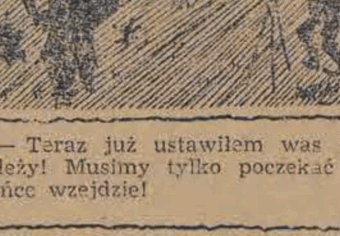
ADRIA — „Decyzja prof. Milasa" godz. 16, 18, 20,30 dozwolony dla młodzieży
BAŁTYK — „Młoda Gwardia" godz. 16, 18,30, 21 dozwolony dla młodzieży
BAJKA — „Wakacje" godz. 18, 20 niedozwolony dla młodzieży
GDYNIA — Program Akt. nr 31 godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — dla młodz. „Złoty Kluczyk" godz. 14, 16, 18, 20
POLONIA — „Ulica Graniczna" godz. 15,30, 18, 20,30 dozwolony od lat 12
PRZEDWIOŚNIE — „Dzieci z jednego podwórka" godz. 16, 18, 20 dozwolony dla młodzieży
ROBOTNIK — „Carrie kłamie" godz. 16,30, 18,30, 20,30 dozwolony od lat 16
ROMA — „Volpone" godz. 18, 20 niedozwolony dla młodzieży
REKORD — „Śluby kawalerskie" dla młodz. godz. 16 „Podróż w nieznane" godz. 18, 20 dla młodzieży niedozwolony
STYLOWY — „Szewc Mateus" dla młodzieży godz. 16 dla dorosłych 18, 20
ŚWIT — „Oflag XXVII" godz. 18, 20 dozwolony dla młodzieży
TATRY — „Klęska szpiega" godz. 16, 18, 20 dozwolony dla młodzieży
TĘCZA — „Tragiczny pościg" godz. 17, 19, 21 niedozwolony dla młodzieży
WISŁA — „Młoda Gwardia" godz. 15,30, 18, 20,30 dozwolony dla młodzieży
WŁÓKNIARZ — „Pocałunek na stadionie" godz. 17, 19, 21 dozwolony dla młodzieży
WOLNOŚĆ — „Tragiczny pościg" godz. 16, 18, 20 niedozwolony dla młodzieży
ZACHĘTA — „Aktorka" godz. 16, 18, 20, dozwolony dla młodzieży
MUZA — „Dwulicowa kobieta" godz. 18, 20 niedozwolony dla młodzieży

RADIO

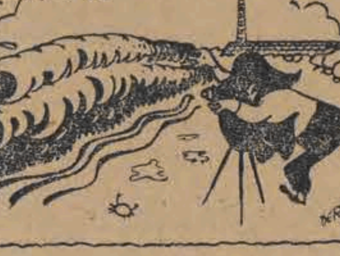
12,04 Wiadom. połudn. oraz przegl. prasy stoł. 12,20 Muzyka z płyt, 12,25 (Ł) „Wykonanie zobowiązań z okazji 22 lipca", 12,35 (Ł) Muzyka dla słuchaczy wsi. 12,55 Melodie ludowe. 13,30 (Ł) Chwila muzyki, 13,35 Muzyka obiadowa, 14,00 „O podręcznikach tłumaczonych z języka rosyjskiego" 14,15 „Pstrąg" — Kwintet Fr. Schuberta. 14,50 (Ł) Komunikaty, 14,55 (Ł) Skrzynka Łódzkiej Rodziny Radiowej. 15,00 (Ł) Kwadrans muzyki tanecznej. 15,15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15,25 Informacje 15,30 „Krasula z cyrku pod Gwiazdami" 15,50 „Porty wybrzeża zachodniego" 16,00 Muzyka ludowa, 16,20 (Ł) Muzyka rozrywkowa, 16,40 (Ł) „O Politechnice Łódzkiej" 16,50 (Ł) „Z dziedziny radiotechniki" **17,00 I Dziennik popołudniowy**, 17,15 Muzyka operetkowa. 18,00 „Dzieci na wczasach" 18,15 Audycja młodzieżowa 18,30 Koncert chóralny 18,45 „Kanikuła" **19,00 II Dziennik popołudniowy**. 19,15 Audycja satyryczna „Szpilek"; 19,30 Koncert Chopinowski 20,00 (Ł) „Puszkin i Dekabryści". 20,15 Muzyka, 20,20 Koncert **21,00 Dziennik wieczorny**, 21,40 „Daleko od Moskwy" 22,00 Muzyka operowa 22,45 (Ł) Wiadomości sportowe, 22,50 (Ł) Muzyka baletowa. 22,58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23,00 **Ostatnie wiadomości**. 23,10 Koncert muzyki klasycznej, 23,50 Program na jutro. 24,00 Zakończenie audycji i Hymn.

Uśmiechnij się

FOTOMANIACY NA WCZASACH



— Teraz już ustawiłem was jak należy! Musimy tylko poczekać aż słońce wzejdzie!



— Uwaga, a teraz nie poruszać się!

SPORT SPORT SPORT

Nienotowana ilość zgłoszeń

Lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski Pań zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie

25-lecie Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego wiąże się z imprezą, która w kobiecym sporcie Polski Odrodzonej napewno nie miała dotychczas sobie równej.

W obecnej chwili ŁOZLA posiada już ponad 100 zgłoszeń zawodniczek, wśród których nie brak ani jednej z reprezentantek Polski i poszczególnych okręgów.

Wyrazem planowej pracy naszych naczelnych władz sportowych z GUKF na czele, jest to, że wszystkie najlepsze lekkoatletki polskie, wszystkie najbardziej obiecujące juniorki, które wzbogaciły sport polski rewelacyjnymi wynikami, znalazły się przed mistrzostwami Polski na obozach treningowych i wyszkoleniowych.

Już dziś ŁOZLA jest w posiadaniu następujących zgłoszeń:

Do biegu na 60 mtr. — 16 zawodniczek, wśród których na czoło wysuwają się nazwiska Adamskiej, Moderówny, Gburkówny i Gościniakówny. Łodzianka Moderówna ma w tym towarzystwie wiele do powiedzenia. Nie dziwilibyśmy się gdyby zwyciężczyni zeszła poniżej 8 sek.

Na 100 mtr. wpłynęło 20 zgłoszeń. Konkurencja jeszcze silniejsza. Obok Adamskiej i Moderówny walczyć będą o pierwsze miejsce Orsztynowiczówna, Brockówna, Gębolisówna. Legutkowa również jest groźna. A cicha faworytką jest Cieślikówna, która przed tygodniem pobiegła 100 mtr. w czasie poniżej 13 sek. Będzie to chyba najsilniej obsadzony bieg obok 200 mtr.

W biegu na 200 mtr. ponad 20 zgłoszeń. Tu króluje Cieślikówna z Poznania. Nasza łodzianka Słomczewska powinna nawiązać z nią równorzędną walkę. Obok wyżej wymienionych — Legutkówna, Orsztynowicz, Brockówna, rewelacyjna z Biegu Narodowego — Piwowarówna i... najstarsza zawodniczka mistrzostw „nieśmiertelna" Kałużowa ze Śląska. Wspaniała ta sportsmenka, parokrotna olimpijka i niestrudzona pionierka lekkiej atletyki kobiecej zasługuje na specjalne wyróżnienie. W takiej konkurencji musi paść dobry wynik.

Bieg na 500 mtr. zastąpi dawniej umieszczany w mistrzostwach bieg na 800 mtr., słusznie dziś uznany za zbyt długi dla kobiet. Za to obsada 500 mtr. — wspaniała. Zwyciężczynie z Biegu Narodowego Cieślikówna i Piwowarówna osiągają bardzo dobre wyniki. Obok nich Milewska z Ludowego Zespołu Sportowego „Żurawiew" również jedna z rewelacji Biegów Narodowych. Obok nich łodzianka Pawłowska i jeszcze ponad 10 innych zawodniczek. Jeśli pogoda dopisze, padnie wynik poniżej 1 min. 21 sek.

Bardzo trudny technicznie **bieg na 80 mtr. przez płotki** zgromadzi na starcie 12 zawodniczek. Tutaj obok łodzianki Peskówny o pierwsze miejsce walczyć będą Felchnerowska z Pomorzanina, Penners-Wiśniewska z Kolejarza Gdańskiego, druga „nieśmiertelna" ślązaczka Orzełówna, a ponad to Bulżanka i Gościniakówna z Krakowa. I tu oczekujemy znacznej poprawy wyników tym więcej, że czołowa klasa trenuje na obozach.

Kompletu biegów w programie dopełnią sztafety 4x100 i 4x200. Do biegu 4x100 zgłosiło się „tylko"... 18 drużyn. Tego jeszcze w polskiej lekkiej atletyce kobiecej nie notowano. Zwycięzcę trudno typować. Wisła krakowska, Kolejarz — Kraków, Spójnia — Grudziądz, Kolejarz — Gdańsk, AKS — Chorzów, Pogoń — Katowice. Na prawdę nie można w tej konkurencji nic przewidzieć. Łodzianki — wszak to jest nasza i kalną ambicją — w tym towarzystwie podciągnąć się winny znakomicie. Łódź reprezentowana będzie w tej sztafecie przez ŁKS — Włókniarza, Związkowiec — Zryw i Chemię.

W sztafecie 4x200 narazie 6 zgłoszeń. Tu walka winna rozegrać się między Wisłą, Żurawicą i Kolejarzami z Krakowa. Poznań też niewątpliwie wtrąci tu swe słowo, bynajmniej nie ostatnie.

W skokach obsada przedstawia się następująco: Borowcówna, Penners-Wiśniewska, Felchnerowska, Orzełówna, Pogorzelska, Janiczewska, Ronczewska Nowakówna i kilkanaście innych. Rewelacyjna Borowcówna będzie miała ciężką robotę. Może w tej konkurencji doczekamy się nareszcie pobicia bardzo starego rekordu Polski (150,5). Jest to całkiem możliwe.

W skoku w dal, niestety, nie startuje już łodzianka H. Nowakowa, nasza olimpijka. Ale obsada jest świetna — około 30 zawodniczek. Moderówna znajdzie się w konkurencji niezwykle trudnej. Legutkówna, Kowalska, Orsztynowicz, Brockówna, Gębolisówna, Gościniakówna. Z nazwisk tych „wykroić" można dwie reprezentacje Polski. 5 mtr. przekroczy napewno kilka zawodniczek. Tu można oczekiwać wielu rewelacji.

W rzutach sytuacja nadzwyczaj pocieszająca. **W dysku** startować będzie około 20 zawodniczek. Pod nieobecność Wajsówny, walczyć będą jej najlepsze uczennice, Konikówna, Bregulanka, Drzewiecka Dobrzańska, Sinoracka, Klimowska.

W pchnięciu kulą walka o tytuł mistrzowski winna rozegrać się pomiędzy Bregulanką ze Śląska, młodziutkimi Konikówną i Klimowską z Krakowa, Sinoracką z Pomorza oraz Drzewiecką z Gdańska. Młode chłopki Żurawicy Piecówna i Stępieniówna mogą tu również sprawić niespodziankę.

W rzucie oszczepem aż 18 zgłoszeń. Bardzo pocieszający objaw, że ta trudna konkurencja staje się nareszcie tak popularną. O pierwszeństwo walczyć będą Sinoracka, Stachowiczówna, Pogorzelska i cała plejada młodszej generacji z Konikówną, Bulżanką i Dudkówną na czele. Kwaśniewska w swym rekordzie tym razem jeszcze nie będzie zagrożona, ale niewątpliwie padnie kilka wyników w granicach 35 — 38 metrów.

W sumie obsada, jak już podkreśliliśmy na wstępie, nie notowana dotychczas w polskiej lekkiej atletyce. Niegdyś całe zainteresowanie ograniczało się do kilku czołowych nazwisk — Wajsówny, Kwaśniewskiej, Krajewskiej, czy Walasiewiczówny. Dziś, obok doskonałych wyników zawodniczek już rutynowanych, widzimy całą masę młodego narybku, który już dziś odważną ręką sięga po laury. Jak najszerzej pojęta idea Biegów Narodowych, rozliczne obozy treningowe i wyszkoleniowe (o czym przed 10 laty sport Polski mógł zaledwie marzyć) wykazały, że szerokie masy młodzieży są niewyczerpaną kopalnią talentów sportowych.

Zawody rozpoczną się w sobotę, dnia 30 bm. o godz. 9 rano eliminacjami. Właściwe otwarcie mistrzostw o godz. 16-ej tego samego dnia, poprzedzone uroczystością obejmującą przemówienia, defiladę i wciągnięcie flagi państwowej. W niedzielę, dnia 31 bm. o godz. 16-ej dalszy ciąg zawodów i zakończenie mistrzostw, połączone z wręczeniem nagród i uroczystością zamknięcia imprezy.

„Orlęta" krakowskie remisują w Czechosłowacji

W pierwszym meczu na terenie Czechosłowacji spotkały się krakowskie „Orlęta" z reprezentacją okręgu Vsetin, wzmocnioną 2-ma piłkarzami praskiego ATK. Mecz, po bardzo żywej i na dobrym poziomie stojącej grze, zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (0:1).

Bramki dla „Orląt" zdobyli: Radoń i Kaszuba; dla gospodarzy: Pospisil i Hlavacek.

Mistrzowie świata na stadionach Polski

W celu uświetnienia Wyścigu Dookoła Polski, Czechosłowacki Związek Kolarski zamierza przysłać do Polski 2 najlepsze drużyny piłki rowerowej oraz mistrzowski zespół w jeździe figurowej. Czesi startowaliby w 12 miastach przed zakończeniem każdego etapu. Jak wiadomo, zawodnicy czescy w obu konkurencjach posiadają tytuły mistrzów świata.

Anglicy w wyścigu Dookoła Polski

Robotnicza Unia Kolarska z Anglii nadesłała do Komitetu Organizacyjnego Wyścigu Dookoła Polski list, w którym pisze, że kolarze angielscy chcieliby startować w tegorocznym „Tour de Pologne". Robotnicza Unia Kolarska popiera zamiar kolarzy i zamierza przysłać do Polski ekipę, składającą się z 6-ciu zawodników. W związku z tym Anglicy proszą o ułatwienie im możliwości startu w wyścigu.

Kajakowcy Węgier odgruzowują Poznań

Kajakowa ekipa węgierska, która przybyła do Poznania na pierwsze międzynarodowe spotkanie Węgry — Polska, zgłosiła się do odgruzowania jednej ze zniszczonych ulic Poznania. Ekipa węgierska, w liczbie 16-tu zawodników, stanęła do pracy od godziny 8 do 14, wywożąc ponad 50 metrów sześć. gruzu.

W nagrodę

miniatura Kolumny Zygmunta

Zarząd Główny Spółdzielni Wydawniczo - Oświatowej „Czytelnik" ufundował nagrodę dla zwycięskiej drużyny „Tour de Pologne". Nagroda przedstawia Kolumnę Zygmunta, wielkości 70 cm. Wszyscy kolarze, wchodzący w skład tej drużyny, otrzymają prócz tego miniatury kolumny.

Życzenia sportowców rumuńskich

Organizacja Sportu Ludowego Rumunii nadesłała do GUKF depeszę, w której, w imieniu sportowców rumuńskich przesyła sportowcom polskim z okazji Święta Odrodzenia serdeczne pozdrowienia i życzy dalszych sukcesów w pracy nad budową fundamentów socjalizmu w Polsce.

Kolarze polscy trenują

Czołowi kolarze polscy, którzy kandydują do drużyny narodowej w Wyścigu Dookoła Polski, pilnie przygotowują się do startu w tej wielkiej imprezie. Podczas treningu przejeżdżają oni poszczególne odcinki trasy, przez które będzie przechodził wyścig i orzekli, że najcięższym etapem będzie Łódź — Toruń (208 km), na którym znajduje się około 30 km bardzo złej drogi. Według zgodnej opinii kolarzy, odcinek ten będzie miał duży wpływ na lokatę, tak indywidualną, jak i zespołową.

„Grand Prix" Polski w Poznaniu

Zarząd Wojewódzki ZS Gwardia w Poznaniu organizuje, na zlecenie PZM, w dniu 7 sierpnia br. międzynarodowe wyścigi motocyklowe o wielką nagrodę „Grand Prix" Polski. Wyścig odbędzie się w Poznaniu w zamkniętym obwodzie ulic: Al. Przybyszewskiego, ul. Dąbrowskiego, Al. Polską, Al. Bułgarską, ul. Grunwaldzką. Jedno okrążenie wynosi 8 km. Wyścig odbędzie się na dystansie 160 km (20 okrążeń). Do startu dopuszczono motocykle w kategoriach: 250, 350 i 500 ccm. Udział zawodników zagranicznych, państw Demokracji Ludowej, jest zapewniony. Zaproszono m. inn. zeszłorocznego zwycięzcę „Grand Prix" Polski — Bubenicka (CSR) oraz Węgra Laszlo Szabo — zwycięzcę tegorocznego „Grand Prix" Budapesztu.

Z zawodników polskich startować będą wszyscy czołowi motocykliści, z Żymirskim, Mielochem, Dąbrowskim i Brunem na czele.

Turniej piłkarski Ludowych Zespołów Sportowych

W zorganizowanym przez LZS Bieżanowianka turnieju piłkarskim LZS-ów wzięło udział 6 zespołów: Czyżyny, Łagiewianka, Bieżanowianka, Rzezawa, Piaski Wielkie i Węgrzece. W finałowym spotkaniu LZS Bieżanowianka pokonała LZS Czyżyny 3:0.

Mistrzostwo piłkarskie ZSRR

W kolejnym meczu piłkarskim o mistrzostwo ZSRR moskiewski „Lokomotiv" pokonał „Torpedo" (Stalingrad) 4:1.

Zapaśnicy łódzcy zwyciężają w Bydgoszczy

W Bydgoszczy odbył się mecz zapaśniczy między zespołami Gwardii z Łodzi i Bydgoszczy. Lepsza technicznie i kondycyjnie drużyna łódzka zwyciężyła 6:2.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17 tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-1.
Zastępca red. nacz. 219-8.
Sekretarz odpowiedz. 216-23
Sekretariat ogólny: 223-25
Dział partyjny 254-25 wewn. 19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-41
Dział mutacji: 216-11
Dział miejsk. i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-25
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 78, tel. 222-32
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-60
Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-50

D-04451

W. Ażajew 210

Daleko od Moskwy

— Czy wiecie chociaż, jak wygląda porządek? — zdławionym głosem spytał Batmanow.

— Nie dobrze Merzlakow, zupełnie źle! Pieskie życie nasze — atakował Umara. — Myślisz skarżymy się, że zimno? Nie, możemy wybaczyć tobie, że chłodno, Głodno? Też wybaczymy. Wody mało! Niech będzie! Że żałujesz nam tytoniu? Dobrze. Mam dwóch braci na wojnie, tym gorzej. Sto razy nam mówisz: „Nie można żądać—wojna!" Nie oponujemy, słusznie!.. Ale zrobiłeś nas szmatą. Pozbawiłeś siły. Zabrałeś pracę! Marnujesz budowę! Tego nie wybaczymy! — nieprzytomny z oburzenia odwrócił się do Batmanowa. — Towarzyszu naczelniku, sądzić go trzeba!

— Kto wam nie dawał pracy? — wciągnąwszy głowę w ramiona, z lękiem odezwał się Merzlakow. — Sami nie chcieliście. Proszę bardzo, pracuj!

— Nie trzeba kłamać Merzlakow! — krzyknął Ziatkow rozprostowując się. — Zły z was gospodarz. Mogliście doprowadzić nas do nieszczęścia.

Batmanow nie spuszczał z naczelnika punktu ciężkiego, przenikliwego spojrzenia.

— Przyjechałem aby popracować tu, razem z wami, towarzysze, Nie odjadę stąd, jeśli nie zaprowadzimy porządku i sprawy nie postawi się tak, jak trzeba. Odwróciwszy się do Merzlakowa, Wasyli Maksymowicz zawołał: — Chodźcie.

Zaledwie wyszli z baraku, Batmanow schwycił Merzlakowa za pierś, przyciągnął do siebie, niemal podnosząc z ziemi i krzyknął nie będąc dłużej w stanie powstrzymywać oburzenia i gniewu:

— Kim jesteście Merzlakow? Kim jesteście, jeśli odważyliście się wykpić swoich ludzi i powierzoną wam sprawę? Co zrobiliście z okazanym wam zaufaniem? Wybaczyłbym wam wszystkie omyłki i uchybienia — że nie umiecie pracować, że poplątaliście wszystko... Ale jeśli doszło do tego, że ludzie sowieccy są dla was mniej warci od świń — jesteście nikczemnikiem! I będziemy was sądzić. Sądzić!

Odepchnął Merzlakowa, który aż zachłysnął się i upadł w śnieg, zaniemówiwszy ze strachu. Z zaciśniętymi pięściami Batmanow kroczył o zmroku, nie widząc przed sobą drogi. Rogow, który wyszedł na spotkanie zatrzymał go prawie siłą.

— Dajcie rozkaz, Wasyli Maksymowicz, chciałbym przejąć ten punkt. Przypadł mi do gustu, całkiem stosowny.

Batmanow milczał, ciężko dysząc. Rogow przypomniał mu:

— Obiecaliście mi prawo wyboru. Otóż wybrałem.

— Obiecałem. Przyjmuj więc. Natychmiast przyjmuj! — Batmanow mówił dławiąc się. Widział w swojej wyobraźni mieszkańców baraku doprowadzonych do rozpaczy. — Ponosimy wielką winę wobec ludzi. Obecnie należy z powrotem zdobyć ich zaufanie. Musimy się pracą wobec nich usprawiedliwić. Aby wszyscy pracowali, jak przeklęci!... Jutro przyjdę do baraku i chcę żeby wszędzie było ciepło i czysto. Chorych należy izolować. Dać jedzenie, najlepsze, jakie się znajdzie. Nie żałować produktów. Wydać tytoń do palenia. I dać pracę — potrzebną, dobrą pracę! Tęsknią za nią, rwą się do niej... Czego tak stoisz? Działaj! I powiedz Libermanowi, że duszę z niego wyciągnę, jeśli nie będzie się ruszał!

— Pozwolicie sobie zameldować? — szybko spytał Rogow i nie czekając odpowiedzi raportował: — Posłałem zarządzającego gospodarstwem po drzewo — dałem mu trzy ciężarówki i wszystkie pojazdy na których przybyliśmy. Jedno auto posłałem po wodę. Karpow udał się do Niwchów — ma nadzieję dostać tam rybę i mięso. Liberman jest w kuchni, zastępuje kucharza i zapowiada dobrą kolację.

Z półmroku wynurzył się Merzlakow. — Chwytając spojrzenie Batmanowa, prosił:

— Towarzyszu, naczelniku budowy, powinniście przyjąć pod uwagę wszystkie trudności...

Batmanow nie zwracał na niego uwagi. Nie widział go już więcej. Merzlakow przestał dla niego istnieć, tak samo jak nie istniał więcej Grubski. To zdarzało się Batmanowowi w tych rzadkich wypadkach, kiedy tracił wiarę w człowieka.

d. c. n.